Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GRATIS

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) | NIEDZIELA 23 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU | Nr 291 (1216)

Oświadczenie min. Wyszyńskiego

w sprawie podstępnego i bezprawnego „wyboru" Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Jak już podawaliśmy, na Generalnym Zgromadzeniu ONZ odbyło się głosowanie nad kandydaturami na trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Zgodnie z art. 23 Karty ONZ, kandydatury na niestałych członków Rady były zawsze wysuwane przez państwa, należące do odpowiedniego obszaru geograficznego. Na tej podstawie wysunięto obecnie kandydatury Ekwadoru, Indii i Czechosłowacji. Kandydatura Czechosłowacji była przedstawiona jednomyślnie przez delegacje wszystkich krajów Europy Wschodniej. Nie licząc się jednak z wolą tych państw, grupa delegacji z amerykańską na czele wysunęła — w wyniku zakulisowych machinacji z kliką Tito kandydaturę Jugosławii — jako „przedstawicielki" krajów Europy Wschodniej.

Jugosławia nie zdołała jednak uzyskać w pierwszym głosowaniu wymaganej większości głosów. Dopiero po nowym nacisku Stanów Zjednoczonych na niektórych delegatów, Jugosławia otrzymała konieczne minimum w drugim głosowaniu.

Po ogłoszeniu wyników głosowania, szef delegacji radzieckiej Wyszyński złożył następujące oświadczenie.

Ogłoszone na obecnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia wyniki wyborów do Rady Bezpieczeństwa dowiodły z całą wyrazistością, że przeprowadzono je w sposób naruszający art. 23 Karty ONZ, który wymaga przestrzegania — przy wyborze niestałych członków Rady Bezpieczeństwa — zasady sprawiedliwego geograficznego rozdziału miejsc. Równocześnie pogwałcono ustaloną w sposób zdecydowany tradycję, zgodnie z którą kandydatury na niestałych członków Rady były zawsze wysuwane przez państwa, należące do odpowiedniego obszaru geograficznego.

Obie te zasady były dotychczas ściśle przestrzegane przy wszystkich wyborach niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. Obecnie zasady te w sposób jaskrawy pogwałcono. Delegaci pięciu krajów Europy Wschodniej wysunęli jednomyślnie kandydaturę Czechosłowacji. Kraje te nie przedstawiały kandydatury Jugosławii. Wbrew jednak praktyce, stosowanej we wszystkich poprzednich wyborach do Rady Bezpieczeństwa, większość delegacji nie podtrzymała kandydatury Czechosłowacji, lecz poparła kandydaturę Jugosławii, za którą nie głosowała natomiast ani jedna delegacja, należąca do obszaru wschodnio-europejskiego.

Jugosławię wciąga się do Rady Bezpieczeństwa nie w wyniku wolnych wyborów, przeprowadzonych zgodnie z zasadami Karty ONZ i z ustaloną tradycją. Wybór Jugosławii nastąpił w rezultacie zakulisowej zmowy z Jugosławią i innymi delegacjami, które widocznie postanowiły wykorzystać dla swoich celów sytuację polityczną, jaka się wytworzyła pomiędzy Jugosławią z jednej strony, a ZSRR i krajami demokracji ludowej — z drugiej.

Sytuacja ta jest wynikiem zakulisowych machinacji, przeprowadzonych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i innymi delegacjami, a Jugosławią. Państwa te spodziewają się, że w ten sposób wzmocnią swą pozycję w Radzie Bezpieczeństwa, usiłując przekształcić tę Radę w posłuszne narzędzie bloku anglo-amerykańskiego.

W związku z tym delegacja radziecka oświadcza z całą stanowczością, że Jugosławia nie jest, nie może i nie będzie uważana za przedstawiciela krajów wschodnio-europejskich w Radzie Bezpieczeństwa i że wprowadzenie Jugosławii do tej Rady traktowane jest przez delegację ZSRR jako nowe pogwałcenie Karty ONZ, podrywające najbardziej istotne podstawy współpracy Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Pierwsza Konferencja Łódzka ZMP



W dniu wczorajszym, w sali Filharmonii, rozpoczęła swe obrady I. Konferencja Łódzka Związku Młodzieży Polskiej. Na ilustracji — Prezydium Konferencji.



Wielka sala Filharmonii — wypełniona delegatami łódzkich dzielnic ZMP — słuchającymi w skupieniu przemówień.

Doniosła uchwała

Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie upłynnienia zbędnych remanentów

WARSZAWA (PAP). **Prezydium Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powzięło doniosłę uchwałę, przewidującą podjęcie energicznej akcji upłynnienia remanentów. W związku z tym przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego powołał międzyministerialną komisję upłynnienia remanentów, której przewodniczącym mianowany został dyr. departamentu bilansów towarowych artykułów przemysłowych PKPG, Zdzisław Deutschman.**

W skład komisji weszli przedstawiciele PKPG, ministerstw: Komunikacji, Przemysłu Rolnego i Spożywczego, Przemysłu Lekkiego, Przemysłu Ciężkiego, Górnictwa i Energetyki oraz Handlu Wewnętrznego.

Urzędnicy ambasady amerykańskiej uprawiali szpiegostwo w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Agencja CTK komunikuje, że czechosłowackie władze bezpieczeństwa **aresztowały urzędnika ambasady Stanów Zjednoczonych w Pradze — Meryna.**

Ambasada amerykańska została powiadomiona w nocie czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych o aresztowaniu Meryna, który nie korzysta z przywilejów dyplomatycznych.

Meryn jest oskarżony o działalność szpiegowską na terytorium Czechosłowacji z polecenia władz amerykańskich.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji **zażądało w tej samej nocie opuszczenia w ciągu 24 godzin kraju przez inego urzędnika ambasady USA w Pradze — Patcha, korzystającego z przywilejów dyplomatycznych.**

Zdobycie stolicy prowincji Sin-Kiang

przez zwycięskie wojska Chińskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Oddziały Chińskiej Armii Ludowej **wkroczyły do stolicy prowincji Sin-kiang — Urumczi, powitane entuzjastycznie przez miejscową ludność.** Nacjonalistyczne władze tej prowincji **zerwały w ubiegłym miesiącu wszelkie stosunki z Kuomintangiem i wyraziły gotowość podporządkowania się dyrektywom centralnych władz Chin Ludowych.**

Prowincja Sin-Kiang leży na zachód od prowincji Seczuan.

W Czun Kingu, który jest stolicą Seczuanu schroniły się niedobitki rządu kuomintangowskiego.

POSIEDZENIE RADY REWOLUCYJNEJ POD PRZEWODNICTWEM MAO-TSE-TUNGA

PEKIN (PAP). Jak komunikuje Agencja Nowych Chin, w Pekinie odbyło się pierwsze posiedzenie Rewolucyjnej Rady Wojskowej Chin Ludowych pod przewodnictwem Mao Tse-Tunga.

Głównymi punktami porządku dziennego posiedzenia **były sprawy, związane z dalszym zwycięskim marszem Ludowych Wojsk Wyzwoleńczych oraz organizacją i rozbudową armii.** Zastępca szefa sztabu generalnego Nieh Jung-Czen złożył sprawozdanie z obecnej sytuacji wojskowej. **W dyskusji omówiono zagadnienie likwidacji resztek wojsk kuomintangowskich i stworzenia nowej struktury obrony narodowej.**

Postanowiono utworzyć specjalną komisję dla przestudiowania planu obrony narodowej.

WYJAZD AMBASADORA CHIN LUDOWYCH DO ZSRR

PEKIN (PAP). **Z Pekinu wyjechał do Moskwy pierwszy ambasador rządu Chin Ludowych w Związku Radzieckim Vang Czin-Sziang.**

Odjeżdżającego ambasadora żegnali najwyżsi przedstawiciele rządu ludowego, oraz ambasador radziecki w Chinach, Roszczyn.

PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ AMBASADORA RADZIECKIEGO W CHINACH

PEKIN (PAP). Przewodniczący Centralnego Rządu Chin Ludowych — Mao-Tse-Tung **wydał przyjęcie na cześć ambasadora radzieckiego w Chinach, Roszczyna.**

W przyjęciu wzięli udział generalny sekretarz Centralnego Rządu Lin Po-Czu, premier i minister Spraw Zagranicznych Czu-En-Lai członkowie ambasady radzieckiej i inni.

Skandaliczna uchwała „parlamentu" w Bonn

Amerykańskie marionetki drżą przed ujawnieniem ich brudnych machinacji

BERLIN (PAP). 20 bm. „parlament" w Bonn powziął uchwałę, **wykluczającą przedstawicieli komunistycznej frakcji poselskiej od udziału w pracy najważniejszych komisji.**

W pierwszym rzędzie chodzi tu o komisję do spraw statutu okupacyjnego i spraw zagranicznych, komisję „berlińską" oraz komisję do spraw „programu pomocy dla Europy".

Reakcyjna większość „parlamentu" w Bonn umotywowała swą uchwałę koniecznością „zachowania tajemnicy" co do zagadnień, rozważanych w wyżej wyszczególnionych komisjach.

Uchwałę „parlamentu" napiętnował w ostrych słowach przedstawiciel frakcji komunistycznej Renner, który stwierdził, że uchwała ta stanowi pogwałcenie najelementarniejszych praw demokratycznych, a nadto dowodzi, że reakcjoniści niemieccy zamierzają załatwiać w wyżej wyszczególnionych komisjach takie sprawy, których nie mieliby odwagi ujawnić opinii publicznej.

Robotnicy, młodzież wsi i miast

— podejmują zobowiązania dla uczczenia 32-rocznicy Rewolucji Listopadowej

WARSZAWA (PAP) — „Wielka Rewolucja Listopadowa rozpoczęła nową erę w historii ludzkości — erę obalenia kapitalizmu, zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, zniesienia ucisku narodowego — erę Socjalizmu. Doceniając znaczenie Wielkiej Rewolucji dla wyzwolenia narodu polskiego, dla walk wyzwoleńczych wszystkich narodów świata, doceniając znaczenie osiągnięć narodów ZSRR dla budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, godnie uczcimy historyczną rocznicę zwycięstwa proletariatu rosyjskiego, który jest jednocześnie zwycięstwem mas pracujących całego świata" — czytamy w jednej z rezolucji uchwalonej przez robotników dla uczczenia 32 rocznicy Wielkiej Proletariackiej Rewolucji.

W woj. gdańskim ponad 60 zakładów pracy powzięło zobowiązania przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, wzmożenia pracy kulturalno-oświatowej kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zarówno w mieście jak i na wsi, utworzenie nowych świetlic, zorganizowania wystaw obrazujących osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego oraz masowego wstępowania w szeregi TPPR.

Pracownicy spółdzielni na Dolnym Śląsku podejmują zobowiązania przedterminowego wykonania planów produkcyjnych. Np. załoga spółdzielni pracy im. „Olgina" we Wrocławiu zobowiązała się m. in. do 1 listopada objąć indywidualnym i zespołowym współzawodnictwem pracy co najmniej 60 proc. załogi oraz wykonać przedterminowo roczny plan produkcyjny i przekroczyć o 20 proc. roczny plan oszczędnościowy. Koło Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych przy gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Żmigrodzie zobowiązało się wyremontować świetlicę i uruchomić ją 15 listopada.

Młodzież wiejska ZMP w woj. łódzkim postanowiła uczcić rocznicę Rewolucji Listopadowej przez przyśpieszenie robót jesiennych w polu oraz przez dodatkową pracę przy omłotach zbóż.

Członkowie koła ZMP przy fabryce „Metalurgia" zadeklarowali wykonanie 3 frezarek, zaś młodzi włókniarze, zatrudnieni w PZPB w Zelowie, zobowiązali się wyprodukować dodatkowo 600 metrów tkanin. Wiele kół ZMP usprawnia pracę organizacyjnie i podnosi poziom ideologiczny swoich członków, w oparciu o wzory młodzieżowej organizacji Związku Radzieckiego — Komsomoł.

Kopalnia „Sosnowiec" wykonała plan trzyletni

Katowice (PAP). Dnia 22 bm. kopalnia „Sosnowiec" należąca do Dąbrowskiego Zjednoczenia P. W. wykonała trzyletni państwowy plan produkcji

Kto otrzymał nagrodę za rozwiązanie logogryfu Nr 6?

W dniu wczorajszym przeprowadzono 6-te z kolei losowanie nagród dla uczestników naszego konkursu Rozrywek Umysłowych.

Prawidłowe rozwiązanie logogryfu Nr. 6 brzmiało: **„PRZYJAŹŃ POLSKO-RADZIECKA OSTOJĄ POKOJU".**

I-szą nagrodę w postaci wiecznego pióra otrzymał ob. Wojdak Zbigniew — Łódź, ul. Tuszyńska 118 m. 2.

Nagrody książkowe wylosowali:

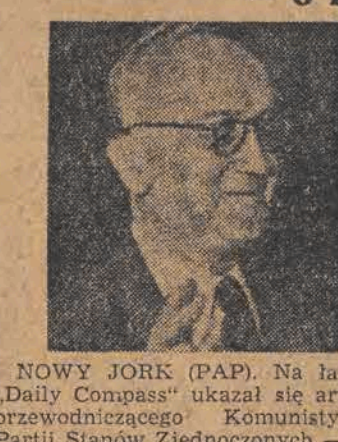
Korczakowski Jerzy — Kutno Narutowicza 50 m. 3 (I. Olbracht „Anna Proletariuszka"; **Tuzikiewicz Henryk** — Łódź, Gdańska 143 (D. Furmanow „Czapajew"; **Pierzchalka Tadeusz** — Łódź, ul. Źródłowa 11 (M. A. Nexö „Czerwony Morten); **Pisarek Józef**—Łódź, Limanowskiego 6 (A. Simone „Ludzie, którzy zdradzili Francję"); **Kunn Helena**—Łódź, Pabianicka 116 (E. Orzeszkowa „Wybór nowel"); **Eulalia i Stanisław Głowaccy** — Łódź, Strykowska 21 (M. Jokay „Poruszymy z posad ziemię"); **Lasota Jerzy**—pow. Końskie, gm. Gowarczów, wieś Barycz (M. Jastrun „Mickiewicz"); **Papiński Kazimierz** — Cukrownia Dobrzelin, poczta Żychlin, pow. Kutno (J. London „Martin Eden"); **Kubik Janina** — Radomsko, Plac 3-go Maja Nr. 4 (P. Hertz „Portret Słowackiego").

Nagrodzeni zechcą się zgłosić po odbiór nagród do Redakcji „Głosu Robotniczego" ul. Piotrkowska 86, III-cie piętro, dn. 24 b.m. w godz. od 12 — 16.

Nagrody dla zamiejscowych zostaną wysłane pocztą.

Kapitalizm czeka ostateczna klęska

William Foster — przewodniczący Komunistycznej Partii Ameryki — o katastrofalnej sytuacji obozu agresji



NOWY JORK (PAP). Na łamach „Daily Compass" ukazał się artykuł przewodniczącego Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych — Williama Fostera, zawierający druzgocącą krytykę polityki prawicy socjalistycznej w skali światowej.

Gdy komuniści walczą o zwycięstwo socjalizmu — pisze Foster — **prawica socjalistyczna walczy w obronie kapitalizmu.**

Cały świat dzieli się w istocie rzeczy na dwa obozy: **kapitalistyczny, któremu przewodzi imperializm amerykański, i antykapitalistyczny, na którego czele stoi Związek Radziecki. Nie ma i nie może być pomiędzy tymi dwoma obozami jakiejś rzekomej „trzeciej siły", za jaką pragnęliby uchodzić prawicowi socjaliści.**

W rzeczywistości wszędzie znajdują się oni w obozie kapitalistycznym, w obozie imperializmu amerykańskiego. Prawicowi socjaliści są zagorzałymi poplecznikami planu Marshalla, doktryny Trumana, paktu atlantyckiego, dyplomacji atomowej i krucjaty antyradzieckiej.

Najjaskrawszym przykładem reakcyjnej istoty prawicowej socjal-demokracji jest rząd labourzystowski w Anglii, który, będąc u władzy, bynajmniej nie usiłuje zastąpić kapitalizmu przez socjalizm, lecz przeciwnie, — usiłuje za wszelką cenę ratować kapitalizm, w pierwszym rzędzie za cenę obniżki stopy życiowej mas pracujących.

Jedyna różnica między prawicą socjalistyczna a innymi partiami burżuazji jest ta, że prawica socjalistyczna szermuje frazeologią pseudo socjalistyczną, aby oszukać masy robotnicze.

Prawica socjalistyczna jest nierozerwalnie związana z obumierającym systemem kapitalistycznym i wraz z nim zniknie z powierzchni.

System kapitalistyczny załamuje się. Kruszeje system kolonialny w Azji, bankrutuje Europa kapitalistyczna, kraje Ameryki Łacińskiej przeżywają chroniczny zastój gospodarczy, zaś Stany Zjednoczone stoją w obliczu kryzysu ekonomicznego.

Od kapitalizmu odpadły już milionowe rzesze ludzi, żyjące w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. Zagłada kapitalizmu jest nieunikniona. Prawica socjalistyczna czyni wszystko, aby odwlec ten nieunikniony moment i kroczy w pierwszych szeregach walki o utrzymanie kapitalizmu, lecz wszystkie te próby zawiodą.

Zawiodą również próby delegalizacji partii komunistycznej w Stanach Zjednoczonych, których wyrazem jest proces 11 przywódców tej partii. Na całym świecie klasa robotnicza i masy pracujące garną się do partii komunistycznej.

„Wszystkie drogi prowadzą do komunizmu" — kończy swój artykuł William Foster.

W kilku wierszach

PARYŻ (PAP). Bojówki gaullistowskie dokonały zamachu na lokal Partii Komunistycznej w St. Etienne. Do wnętrza lokalu rzucono granat.

Zaraz po zamachu odbył się wielki wiec protestacyjny.

* * *

PARYŻ (PAP). Do chwili obecnej ponad 5 milionów dorosłych Francuzów oddało swe głosy na rzecz pokoju. Zakończenie głosowania nastąpi w niedzielę.

* * *

PRAGA. W tych dniach ukazało się w języku czeskim 13-te wydanie — „Manifestu Partii Komunistycznej". Jest to drugie powojenne wydanie Manifestu w języku czeskim. Nakład dwóch ostatnich wydań osiągnął 300 tys. egzemplarzy.



Front pokoju — coraz silniejszy

Przełom w stosunkach polsko-niemieckich

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbiło się silnym echem w naszym kraju. Rząd polski uznał rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wyznaczył przy nim swego przedstawiciela dyplomatycznego. W ten sposób zaczął się **nowy okres w stosunkach polsko-niemieckich. Położone zostały podwaliny dla dobrosąsiedzkich stosunków i przyjaznej współpracy obu narodów.**

Stosunek Niemiec do Polski określała w przeszłości w przeciągu długich wieków polityka „Drang nach Osten" — parcia na Wschód. Krzyżacy, a następnie Prusy grabiły i germanizowały ziemie polskie, dążyły do zniszczenia państwa polskiego. Ich następcy, Niemcy kapitalistyczno-obszarnicze Bismarcka i Wilhelma kontynuowały tę politykę. Punktem kulminacyjnym zaborczych dążeń niemieckich klas posiadających było panowanie Hitlera. Hitlerowcy jawnie głosili całkowitą biologiczną zagładę narodu polskiego, którą uzasadniali przy pomocy zbrodniczej, szaleńczej teorii o wyższości rasy niemieckiej i konieczności zdobycia dla niej „przestrzeni życiowej". Na ziemiach naszych dymiły hitlerowskie krematoria, w których zginęły miliony Polaków. Uratowała nas Armia Radziecka, która zdruzgotała hitleryzm.

Dziejowe doświadczenia nauczyły naród polski spoglądać z niepokojem na zachodnią granicę. Stamtąd zawsze nadciągało niebezpieczeństwo dla jego istnienia. Tam czyhał wróg.

A obecnie? Obecnie zachodzi zasadnicza zmiana. W dziejach narodu niemieckiego następuje przełom. Na gruzach hitleryzmu wykrystalizowały się w narodzie niemieckim, dzięki poparciu Związku Radzieckiego, nowe siły, siły demokratyczne i pokojowe. Siły te, których trzonem jest niemiecka klasa robotnicza, ostatecznie zwyciężyły we Wschodnich Niemczech. **Siły te istnieją już również w Niemczech Zachodnich, gdzie będą rosły i krzepły w walce z niemieckimi odwetowcami i amerykańskimi opiekunami.** Demokracja niemiecka okazała się już zdolna do utworzenia ogólno-niemieckiego rządu demokratycznego, który postawił sobie wielkie zadanie przekształcenia Niemiec w państwo pokojowe.

Naród polski powitał powstanie tego rządu, pierwszego w historii Niemiec rządu, który nam nie zagraża, a pragnie z nami żyć w zgodzie i współpracy. Z zadowoleniem przyjęliśmy program tego rządu, który uznaje odpowiedzialność narodu niemieckiego za krzywdy, wyrządzone innym narodom i z tego wyciąga słuszne wnioski. Z zadowoleniem przyjęliśmy fakt uznania przez rząd Grotewohla granicy na Odrze i Nysie, jako ostatecznej sprawiedliwej granicy pokoju. Napawa nas otuchą fakt, że stanowisko to podziela niemiecka ludność pracująca. Oto bowiem co powiedział premier Grotewohl polskim dziennikarzom: **„W dwadzieścia cztery godziny po utworzeniu rządu przedstawiciele rządu przemawiali na fabrykach i kopalniach do wielu dziesiątków tysięcy robotników. Wszyscy ministrowie stwierdzili, że ustęp deklaracji rządowej, mówiący wyraźnie o uznaniu granicy na Odrze i Nysie, jako granicy pokoju, spotkał się na wszystkich tych zgromadzeniach z jednomyślnym aplauzem ze strony ludności pracującej".**

Demokratyczny rząd niemiecki, opierający się właśnie na ludności pracującej i będący jej wyrazicielem, oświadczył ustami swego premiera: **„Nigdy więcej nie powinny istnieć imperialistyczne agresywne Niemcy, nigdy więcej Niemcy nie powinny zaatakować Polski, Związku Radzieckiego, czy też jakiegokolwiek innego narodu na świecie. Raz na zawsze chcemy położyć kres polityce „Drang nach Osten", aby naród polski nie potrzebował więcej żyć w trwającej od stuleci obawie przed ekspansją militarystów i imperialistów niemieckich, której straszliwym rezultatem była masakra jednej czwartej narodu polskiego".**

Żaden rząd niemiecki nie przemówił jeszcze nigdy podobnym językiem. Fakt, że rząd premiera Grotewohla nie szuka łatwej popularności, ale **mówi masom swego narodu prawdę, że zdecydowanie potępia całą dotychczasową politykę niemiecką, jest dla nas rękojmią, że jest to rząd szczerze demokratyczny i że z rządem tym powinniśmy współpracować.**

Istniała w naszym narodzie i słusznie istniała nieufność do wszystkiego, co niemieckie. **Tak było w przeszłości,** gdy w Niemczech niepodzielnie panowali kapitaliści i obszarnicy. **Demokratyczny rząd niemiecki wyrósł z nowego ustroju, jaki powstał w Niemczech Wschodnich. Nowy ten ustrój wnosi wyzwolenie dla mas pracujących narodu niemieckiego. Kładzie on kres wielowiekowym dążeniom zaborczym, do których junkrzy, kapitaliści i militaryści wciągali naród niemiecki. To sprawia, że w narodzie naszym ustępuje nieufność, a na jej miejsce przychodzi wiara, że odtąd mamy na Odrze nie śmiertelnego wroga, a przyjaciela, który wyciąga dłoń do współpracy.**

Przyjęliśmy wyciągniętą do nas rękę. Jest to wydarzenie ogromnej wagi w życiu polskim. Oznacza ono likwidację niebezpieczeństwa, które nam zawsze groziło z Zachodu, oznacza ono, że również nasza zachodnia granica stała się granicą pokoju. W tym dalszym wzmocnieniu naszego bezpieczeństwa widzimy jaskrawe potwierdzenie słuszności naszej polityki oparcia się o siły demokratyczne i pokojowe na świecie.

Na marginesie

Montgomery mówi o... pogodzie

Szef sztabu armii „atlantyckiej" — brytyjski marszałek Montgomery bawił w tych dniach w Brukseli, gdzie odbywał konferencje i narady z belgijskimi podkomendnymi. Urządzono przy tej okazji również konferencję prasową, na której wielomówny zazwyczaj marszałek zadziwił dziennikarzy swą powściągliwością.

Uwagę zebranych zwrócił zwłaszcza fakt, że na prośbę o wyrażenie opinii w sprawie ostatnich „rewelacji" atomowych, marsz. Montgomery odrzekł krótko: „Jaki dziś piękny dzień!..." Ta odpowiedź miała, oczywiście, oznaczać, że zapytany nie zamierza się wywnętrzać co do istoty sprawy.

Powściągliwość marsz. Montgomery wymaga jednak paru słów komentarza. Bo nie jest bynajmniej dziełem przypadku, iż tym razem znany z elokwencji marszałek jak gdyby stracił dar słowa.

Bomba atomowa odgrywała, jak wiemy, poważną rolę w arsenale propagandy wojennej, którą — w miarę swych sił i możności — uprawiał również Montgomery. Mydląc oczy światu legendą o rzekomym „monopolu" amerykańskim na broń atomową, różni awanturniczy generałowie i marszałkowie obiecywali naiwnym — na wypadek podjęcia działań agresywnych — szybkie, łatwe i tanie zwycięstwo państw, wciągniętych w spiski „zachodnie" i „atlantyckie". Obiecywano też bezkarność tym, którzy — dając posłuch amerykańskim ludobójcom — gotowi byliby rzucić się, na łeb, na szyję, w awanturę wojenną, w imię interesów giełdziarzy z Wall-Street.

Legenda o amerykańskim „monopolu" atomowym pękła, jak bańka mydlana. Nie dziwmy się tedy, że Montgomery... woli mówić o pogodzie

B. D.

Świadectwo zbrodniczego ucisku

Ofiary dyskryminacji rasowej w USA

Francuski tygodnik „Action" opublikował fragmenty z książki murzyńskiego dziennikarza — Alfonsa Josepha, który w czasie wojny służył w armii USA. Książka ma tytuł **„Murzyński żołnierz walczy"**, a w jednym z jej rozdziałów przytacza autor przemówienie amerykańskiego pułkownika do żołnierzy „kolorowych", którzy — przed wyruszeniem na front — skierowani zostali do jednego z miast w Texas.

„Znajdujecie się obecnie w stanie Texas — mówił ów pułkownik — **a więc obowiązani jesteście respektować jego prawa. Te prawa nie użyczają Murzynom swobód, z jakich korzystają biali. Nie wolno wam bywać w kasynie naszego obozu wojskowego. Niewolno wam chodzić do teatrów... Rozumiem, że są to surowe wymagania, lecz muszą być one przestrzegane, jeśli chcemy wygrać wojnę" (?).**

Tak było podczas wojny, która została wygrana bynajmniej nie na skutek dyskryminacji Murzynów i w ogóle — prawdę mówiąc — przy **skromnym raczej współudziale armii amerykańskiej.** A po wojnie... **„kolorowi" nadal odbywają służbę wojskową w oddziałach specjalnych, nie wolno im bywać w ogólnych klubach i kasynach, nawet w szpitalach są dla Murzynów oddzielne sale.**

Inną, niemniej jaskrawą ilustracją losu Murzynów w „demokratycznej republice" Stanów Zjednoczonych jest list młodej Murzynki, mieszkanki miasta Bufallo (stan Nowy Jork), zamieszczony w moskiewskim tygodniku „Nowoje Wremia". Oto parę wyjątków:

„Mam lat 19. Mój mąż był uczestnikiem drugiej wojny światowej. Mamy 5-miesięczną córkę. Mój mąż jest obecnie bezrobotnym, jak zresztą większość weteranów wojennych — białych i czarnych w Buffallo. Mieszkamy w „ghetto", zwanym „piątą dzielnicą". Jest to dzielnica, w której zmuszeni są mieszkać Murzyni i biedni Żydzi."

„Domy w tej dzielnicy — to ruiny i rudery, znajdujące się w okropnym, antysanitarnym stanie. Obok siebie żyją szczury i niemowlęta, zaś czynsz mieszkaniowy jest tu wyższy, niż gdziekolwiek indziej w Buffallo... Dzieci są przeważnie obdarte i głodne. Większość rodzin zmuszona jest żyć z zapomóg, umożliwiających egzystencję na krawędzi śmierci głodowej..."

„Obecnie w USA pogromy i biczowania zdarzają się coraz częściej. Ofiarami linczu możnaby zaludnić całe miasto. W Ameryce drobnostką jest zabić Murzyna, drobnostką jest zgwałcić Murzynkę... Takie czyny stoją pod ochroną prawa i wybaczane są przez Kościół. Tego uczą swoje dzieci biali rodzice. Czyż można się dziwić, że jesteśmy mordowani?"

Nie potrzeba **nic dodawać** do słów tego listu, który jest krzykiem prawdy i — rozpaczy. Jakże daleko odbiega to, co piszą o swej niedoli ofiary dyskryminacji rasowej, od tego co szumnie i górnolotnie na cztery świata strony głoszą ich przesiadowcy i oprawcy, chełpiąc się bezpodstawnie rzekomą „wolnością" i „równouprawnieniem" obywateli USA!...

Pierwsza od chwili zjednoczenia

Konferencja Łódzka Związku Młodzieży Polskiej

W odświętnie udekorowanej sali Filharmonii Łódzkiej wczoraj już od wczesnych godzin rannych panowały gwar i ożywienie. Nad estradą na czerwonym płótnie widniał białymi literami napis: **„Pierwsza Konferencja Łódzka Związku Młodzieży Polskiej.** Z balustrady balkonu zwiesza się kilkadziesiąt czerwono-zielonych sztandarów ZMP-owskich. Około godz. 9-ej sala napełnia się młodzieżą, przybraną w zielone koszulki i czerwone krawaty. Co chwila, z innego końca sali młodzież intonuje ZMP-owskie piosenki i pieśni rewolucyjne, które chórem podejmują wszyscy obecni. W radosnym, podnieconym nastroju młodzi budowniczowie Polski Ludowej oczekują rozpoczęcia **pierwszej po zjednoczeniu Konferencji Łódzkiej ZMP.**

* * *

Za stołem prezydialnym staje **przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP, kol. Jerzy Feliksiak.** Rozbrzmiewają **dźwięki hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.** Kol. Feliksiak, pozdrawiając przybyłych na konferencję gości i delegatów, otwiera obrady.

Na wniosek przewodniczącego Dzielnicy Śródmieście **kol. Aleksandra Woźniaka** delegaci wybierają do prezydium:

kol. Władysława Matwina, przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP, kol. **Jabłońskiego** b. przewodniczącego Zarządu Łódzkiego, obecnie członka Zarządu Głównego ZMP, przewodniczącego Zarządu Łódzkiego ZMP kol. **Feliksiaka,** vice-przewodniczącego ZŁ ZMP kol. **Tadeusza Wojciechowskiego, Stanisława Chabelskiego, Zbigniewa Salwę, Jana Zawadzkiego, Genowefę Stefańską, Budzyńskiego, Bieleńskiego, Feliksa Starca, Andrzeja Wiarusza** oraz przedstawiciela ZHP kol. **Andrzeja Albrechta** i przedstawiciela SP kol. **Mieczysława Stobieckiego.** Oprócz wymienionych, w skład prezydium weszli przodownicy pracy i nauki oraz wybitni aktywiści z terenu Łódzkiej Organizacji ZMP.

Na trybunę wchodzi owacyjnie witany Pierwszy Sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR, Członek Biura Organizacyjnego KC PZPR tow. Władysław Dworakowski. W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wszystkich stronnictw demokratycznych wita tow. Dworakowski Pierwszą Konferencję Łódzką ZMP. W przemówieniu swoim tow. Dworakowski przedstawił sytuację międzynarodową oraz najbardziej aktualne zagadnienia polityczne w kraju. Przechodząc do spraw młodzieżowych stwierdził mówca, że Pierwsza Konferencja Łódzka ZMP, będąca podsumowaniem osiągnięć ruchu młodzieżowego na terenie naszego miasta, winna wiele uwagi poświęcić zanalizowaniu błędów i braków, które ujawniły się w jej pracy, od zjednoczenia organizacji młodzieżowych do chwili obecnej. Analiza ta pozwoli usprawnić pracę ZMP, pracę będącą poważnym wkładem w dzieło budowy Polski Socjalistycznej. Musicie pamiętać — stwierdził na zakończenie swego przemówienia tow. Dworakowski, — że zajmujecie ważny odcinek w walce, jaką toczy milionowa organizacja ZMP-owska.

Po przemówieniu tow. Dworakowskiego, przemówienia powitalne wygłosili: W imieniu Okręgowej Rady Związków Zawodowych **tow. Krzywański,** w imieniu Prezydenta Miasta — **Vice-Prezydent mgr Sobol,** Kurator Okręgu Łódzkiego **tow. Seniow** oraz Przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego, **tow. Woźniakowski.**

Po przemówieniach powitalnych dokonano wyboru komisji mandatowej, wnioskowej i skrutacyjnej. Po krótkiej przerwie zebrani wysłuchali sprawozdania organizacyjno-politycznego, wygłoszonego przez Przewodniczącego Zarządu Łódzkiego ZMP, **kol. Jerzego Feliksiaka** oraz referatu vice-przewodniczącego ZŁ ZMP kol. Koperskiego poświęconego zadaniom ZMP w przemyśle. (Skrót referatów podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma).

Następnie rozpoczęła się dyskusja, której zakończenie przewidziane jest w dniu dzisiejszym. Sprawozdanie z dyskusji zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Głosu". Dziś odbędzie się również **wybór nowych władz Łódzkiej Organizacji ZMP,** uchwalenie wniosków i rezolucji oraz zakończenie obrad.

Kar

Przed Kongresem Stronnictw Ludowych

„Wybudujemy 17 domów w Konarach do dnia 19 listopada rb."

Zobowiązanie robotników Wojewódzkiego Wydziału Budowlanego

W związku ze zbliżającym się kongresem zjednoczeniowym Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego z całego kraju napływają zobowiązania robotników i rolników, którzy chcą dzień ten uczcić wzmożoną pracą i poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi. Między innymi robotnicy Wojewódzkiego Wydziału Budowl. zatrudnieni przy budowie 17 domów spółdzielni produkcyjnej w Konarach oświadczyli:

„W celu uczczenia zjednoczenia stronnictw chłopskich SL i PSL zobowiązujemy się dołożyć wszelkich starań, aby zakończyć budowę 17 domów dla mieszkańców spółdzielni produkcyjnej w Konarach przed terminem, to jest do dnia 19 listopada br.

Czynem tym chcemy wyrazić swą radość z powodu zjednoczenia wszystkich postępowych sił chłopskich, które niewątpliwie przyczynią się znacznie do budowy lepszej przyszłości narodu polskiego i rozwoju wsi polskiej.

Poprzez oddanie do użytku mieszkań dla naszych braci-chłopów, pogłębimy jednocześnie zacieśniający się ciągle sojusz robotniczo-chłopski".

Po oświadczeniu tym następuje 26 podpisów robotników.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

O trwały pokój, o demokrację ludową!

Bukareszt. Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych

Ukazał się tu nowy numer czasopisma **„O trwały pokój, o demokrację ludową!"** organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

Artykuł wstępny poświęcony jest zagadnieniu **jedności i solidarności klasy robotniczej.** Autor artykułu przypomina, że jedność moralna i polityczna narodu radzieckiego pod kierownictwem partii Lenina — Stalina umożliwiła **wspaniałe zwycięstwa ZSRR podczas wojny i w okresie budownictwa powojennego. Sukcesy polityczne i gospodarcze krajów demokracji ludowej oraz zwycięstwo rewolucji chińskiej tłumaczą się przede wszystkim jednością klasy robotniczej tych krajów.** Co się tyczy krajów kapitalistycznych — to, jak podkreśla pismo — **jedność klasy robotniczej jest tam podstawowym warunkiem skutecznej walki z jarzmem kapitalizmu, o chleb i wolność.** I tam klasa robotnicza odnosi wielkie sukcesy wbrew wysiłkom rozbijaczy spośród szeregów prawicy socjalistycznej. Artykuł kończy się stwierdzeniem, że **jedność klasy robotniczej jest zasadniczym warunkiem konsolidacji wszystkich sił demokratycznych.**

Pod tytułem **„Zwrotny punkt w dziejach Europy"** pismo ogłasza **orędzie Generalissimusa Stalina** do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Piecka i premiera Grotewohla oraz wiadomości **o echach tego wydarzenia w opinii światowej.**

W dalszym ciągu znajdujemy **streszczenie sprawozdania Thoreza,** sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Francji, złożonego na plenum Komitetu Centralnego tej Partii. Thorez analizuje **układ sił politycznych na arenie międzynarodowej, podkreślając wzrost potęgi obozu demokratycznego dzięki sukcesom ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz dzięki powstaniu chińskiej republiki demokratycznej.** Z drugiej strony Thorez zwraca uwagę na **zaostrzenie się przeciwieństw wewnętrznych, kryzys i rozkład w obozie imperialistycznym.** Następnie sekretarz Komunistycznej Partii Francji omawia sytuację w swoim kraju, **podkreślając wzmagającą się jedność akcji i rosnące uświadomienie francuskiej klasy robotniczej.** Przypomina on żądanie komunistów francuskich w sprawie utworzenia rządu jedności demokratycznej i stwierdza, że partia komunistyczna **będzie prowadziła politykę całkowicie odmienną od polityki tzw. „partii amerykańskiej".**

Chi Liu-Szao, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Chin **pisze o nienaruszalnej przyjaźni narodu chińskiego z narodem radzieckim. Po zwycięstwie rewolucji ludowej w Chinach** — pisze m. in. Chi Liu-Szao — **rozpoczął się nowy etap tej przyjaźni. Nie ma obecnie na świecie siły, która mogłaby podważyć przyjaźń i współpracę między narodami Chin i ZSRR.**

Z kolei pismo zamieszcza artykuł generała jugosłowiańskiego **Pero Popivody pt. „Misja wyzwoleńcza Armii Radzieckiej w Jugosławii".** Artykuł ten omawia piątą rocznicę wyzwolenia Belgradu spod okupacji niemiecko-faszystowskiej, a dalej pisze: **„Belgrad, wyzwolony przed 5 laty przez Armię Radziecką, znalazł się znów w szponach reżimu potwornego terroru, kierowanego przez faszystowską klikę Tito — Rankovicza. Wystarczy dzisiaj wspomnieć o pomocy Związku Radzieckiego lub złożyć kwiaty na grobie radzieckiego żołnierza, by zostać pobitym i uwięzionym".**

Autor tego artykułu przytacza również wiele faktów, ilustrujących **zdradziecką i antyludową działalność kliki Tito już w latach walki o wyzwolenie,** wymieniając w szczególności układ między Tito a Churchillem dotyczący okupowania Jugosławii przez imperialistów anglo-amerykańskich. Układ ten został obrócony wniwecz przez zwycięstwa Armii Radzieckiej. W konkluzji autor wyraża przekonanie, że **ruch oporu patriotów jugosłowiańskich będzie się wzmagał i udaremni plany imperialistów.**

Jeden z dalszych artykułów nowego numeru pisma omawia **triumf gospodarki socjalistycznej w ZSRR na tle danych, dotyczących wykonania planu gospodarczego za III kwartał 1949 roku.** Ogromne sukcesy gospodarki radzieckiej — stwierdza pismo — kontrastują z sytuacją w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach kapitalistycznych, gdzie kryzys ekonomiczny prowadzi do upadku produkcji, zubożenia mas pracujących i coraz to **większego bezrobocia.**

Maria Maddalena Rossi, przewodnicząca Włoskiej Ligi Kobiet, podaje przegląd walki, jaką toczą kobiety włoskie przeciwko nędzy, bezrobociu i przygotowaniom militarnym.

Pismo zamieszcza również artykuł Józefa Kowalczyka pt., **„Walka o nową szkołę",** omawiający reformę nauczania w szkolnictwie polskim, przeprowadzaną przez rząd i Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Autor pisze m. in. o rozszerzeniu studiów marksizmu-leninizmu, o demokratyzacji szkół, o zwalczaniu kosmopolityzmu, o wpajaniu dzieciom i młodzieży **ducha nieprzejednanej walki o wolność ludów, o pokój i o socjalizm.**

Pismo zamieszcza liczne informacje na temat walki **ludu francuskiego o rząd jedności demokratycznej, o programie gospodarczym włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy, o procesie przywódców komunistycznych USA, o traktowaniu zbrodniarzy faszystowskich i szereg innych aktualnych notatek.**

Tkalnia „Biała"-PZPB w Rudzie

Niedomagania produkcyjne i braki w organizacji pracy

Nie dawno zamieściliśmy w „Głosie" korespondencję tow. Sawickiej z PZPB w Rudzie Pabianickiej. Dotyczyła ona oddziału tych zakładów, tkalni t.zw. „białej". Po dokładnym zapoznaniu się z jej sytuacją stwierdzić możemy, że słuszna była tylko pierwsza część korespondencji, mówiąca o tym, że „biała" traktowana jest przez centralę po macoszemu. Tak jest w istocie. Natomiast bynajmniej nie widać, aby w produkcji tego oddziału nastąpiła jakakolwiek poprawa. Podczas gdy centralna tkalnia PZPB w Rudzie wykonała za wrzesień plan ilościowy w 108 procentach, osiągając przy tym 46,8 procent ekstry i primy, tkalnia „biała" planu nie wykonała i dała tylko 16 procent ekstry oraz primy. Centrala przywykła już „machać ręką" na swój oddział, usprawiedliwiając zły stan jego produkcji tym, że pracują tam przeważnie młodzi tkacze. Okazuje się jednak, że to nie jest jedyna przyczyna słabych wyników produkcyjnych załogi „białej".

* * *

Zdawałoby się, że tkalnia ta ma wszystkie odpowiednie warunki dla zadowalającej pracy. Sale są widne, obszerne, zaopatrzone w rozpylacze, wydzielające wilgotne powietrze, które wpływa na trwałość przędzy. Tkacze jednak stale narzekają to na park maszynowy, to na przędzę, to na światło. Podobne zniechęcenie i brak zapału do pracy cechuje majstrów i brakarzy. Jeden składa winę na drugiego a wszyscy razem wynajdują przeróżne przyczyny, które rzekomo nie pozwalają im wykonywać planu. Trudno tu mówić o dobrze pracujących majstrach, skoro partia najlepszego z nich, tow. Wawrzyniaka, wykonuje plan zaledwie w 68 procentach. Nie stwierdziliśmy, aby majstrowie „białej" przejmowali się specjalnie zagadnieniami produkcji, aby walczyli o realizację zobowiązań produkcyjnych w swoich partiach. Bardzo słabo zorganizowana jest akcja szkoleniowa, która właśnie tu taj powinna być postawiona na wysokim poziomie z uwagi na dużą ilość młodych, mało wykwalifikowanych tkaczy. Brak instruktorów tkackich, brak dobrych majstrów i salowych, którzy potrafiliby wychować nowe kadry fachowców.

* * *

W suterynie przy stolarni trzy kobiety czyszczą cewki, na których tkacze pozostawili jeszcze nieco wątku. Czyszczenie odbywa się przy pomocy noża, co kaleczy papierowe cewki. I właśnie skaleczenia te uniemożliwiają dostateczne wyrobienie wątku. Nitka bowiem, zaczepiając o nie, nie może całkowicie odwinąć się z cewki. Cewek takich jest ogromna ilość.

Dlaczego kierownik tkalni nie zwróci na to uwagi? Dlaczego majstrowie pozwalają na marnotrawstwo przędzy, której zbyt dużo pozostaje na cewkach?

Ale kierownictwo tkalni widocznie rzadko przebywa na salach produkcyjnych. Nie ma kto przypilnować majstrów i salowych. Nie ma kto zająć się wprowadzeniem lepszej organizacji pracy. Centrala, jak już wspomnieliśmy, wcale się tym nie interesuje. Przykładem tego pomijania „białej" może być następujący fakt.

Tkalnia „biała" musi zawsze bardzo długo czekać, zanim wydział zaopatrzenia Centrali przyśle niezbędne śrubki, klej lub druty do czółenek. W swoim czasie złożono zapotrzebowanie na piłę tarczową. Stolarze w ciągu kilku dni wykonali podstawę do tej piły i już od kilku miesięcy czekają. Nie otrzymali nawet odpowiedzi.

* * *

O systemie pracy Rady Zakładowej świadczy najlepiej to, że dotychczas nie zorganizowano jeszcze ani jednej grupy związkowej. Nie ma tu także agitatorów partyjnych, którzy właśnie w „białej" uzyskaliby wielkie pole do popisu. Ale o tym na razie nikt tu nie myśli.

Jeszcze raz apelujemy do Centrali PZPB w Rudzie i do Podstawowej Organizacji Partyjnej. Jej obowiązkiem jest troskliwie zająć się zaniedbanym oddziałem. Powinna otoczyć „białą" czujną opieką, zorganizować akcję szkolenia zawodowego, zbadać dokładnie przyczyny niewykonywania planów, i ustalić sposoby ich usunięcia. Przecież Centrala jest odpowiedzialna za pracę podległego sobie oddziału. Dziwimy się tylko dlaczego do tej pory PZPB w Rudzie nie zdały sobie z tego sprawy. Obecnie jest już na to najwyższy czas. Oczekujemy rychłej odpowiedzi na nasz apel.

M.S.

To i owo

„Źródło" kryzysu

O sir Staffordzie Crippsie wiadomo, że wykonuje obowiązki ministra finansów rządu W. Brytanii. Wiadomo również, że obowiązki te wykonuje dosyć kiepsko, czego najlepszym dowodem jest, że funt stracił grunt.

Jak się okazuje, sir Cripps spełnia również inne jeszcze obowiązki. Donosi o tym znany organ krajowej emigracji, krakowski klerykalny kurialno-książęco-metropolitalny „Tygodnik Powszechny". (Nr 41/239 z dn. 16 bm.). W notatce tego pisma pt. „Stafford Cripps — pisarzem religijnym" czytamy, co następuje: „wiadomo, że (Cripps) sam osobiście wykonuje pewne funkcje religijne, jak czytanie pisma św. w kościele. Oddaje się także chętnie pisarstwu i oratorstwu".

Rzecz, proszę was, jasna, iż nic nam do tego, że sir Stafford Cripps upodobał sobie powyższe funkcje. Nie zaczepiamy też bynajmniej ministra finansów rządu Jego Królewskiej Mości o to „że oddaje się pisarstwu i oratorstwu". Chociaż co do tego „pisarstwa"... „Niedawno — informuje „Tygodnik Powszechny" — ukazał się zbiór jego ((Crippsa) przemówień i artykułów drukiem pt. „God in our work". Przeprowadza on w nich swoją ulubioną tezę, że kryzys społeczno - gospodarczy, przez który świat przechodzi, ma swoje źródło w przyczynach religijnych".

Bardzo, ale to bardzo ciekawa „teza". Jeżeli np. chodzi o źródła ostatniego kryzysu społeczno - gospodarczego w Anglii, to jesteśmy, owszem, nawet gotowi... zgodzić się z sir Crippsem. Bo faktycznie kryzys ów jest spowodowany pewnym kultem religijnym. Kultem złotego cielca dolarowego, bałwochwalstwem całego rządu Labour Party w stosunku do „planu Marshalla" i bożka Wall-Street...

Tylko, że kult tego rodzaju — acz głęboko „religijny" — zalatuje tzw. pogaństwem.

E. TAM.

Na Froncie współzawodnictwa pracy

Tow. Janina Białecka



Postać tow. Białeckiej wydaje się nikła i krucha przy pękatych, sapiących „vacum-aparatach". Nie mniej kieruje nimi sprężyście i dzielnie.

— Pracuję w **Fabryce Przetworów Owocowych** od ośmiu już lat. Lubię bardzo moją pracę i cieszy mnie, gdy czasem wśród znajomych usłyszę pochwałę naszych wyrobów.

— Nie trudno osiągnąć **wysoką jakość marmelady lub pasty pomidorowej.** Trzeba tylko pracować dokładnie według receptury. Znam to wszystko już na pamięć. Umiejętność obsługi „vacum-aparatów" polega głównie na tym, by wyczuwać ile trzeba pary dopuścić i jakie zgęszczenie jest właściwe.

Tow. Białecka jest członkiem egzekutywy koła partyjnego. Odznacza się wielką aktywnością i cieszy się ogólnym szacunkiem. Jest przodownicą pracy zawodowej i społecznej.

Wynikiem wytrwałej i oddanej pracy tow. Białeckiej jest oczekujący ją wkrótce awans na stanowisko podmajstrzego.

Drz.

Trzeba mieć oczy na wszystko otwarte

— mówi agitator z Wi-Fa-My tow. Sowiński

Łódzcy metalowcy znają dobrze **tow. Stanisława Sowińskiego.**

Po pierwszej wojnie światowej, która wbrew przewidywaniom nie przyniosła wyzwolenia masom robotniczym, bierze on czynny udział w klasowych związkach metalowców. Jako członek Zarządu, nie szczędzi trudów w czasach, gdy trzeba było walczyć z kapitalistami o najbardziej elementarne prawa dla robotników. Już wtedy tow. Sowiński spełniał rolę agitatora. Mało to, zagrzewał towarzyszy pracy, nawoływał, aby nie ustępowali, aby twardo stali przy swych słusznych żądaniach.

Na kilka lat przed drugą wojną światową, tow. Sowiński musiał udać się aż do Poznania w poszukiwaniu pracy, gdyż łódzcy fabrykanci umieścili go na „czarnej liście".

Dziś jest tow. Sowiński **agitatorem partyjnym w Widzewskiej Fabryce Maszyn.** Znów znalazł się w bojowych szeregach klasy robotniczej. Ale teraz o co innego walczy stary formierz. Inne przyświecają mu cele. Trzeba przecież ugruntować zdobycze wielkich przemian społecznych ostatnich lat. Trzeba wychowywać ludzi w nowym duchu — a to wymaga nie małej pracy. A więc przede wszystkim tow. Sowiński prowadzi częste rozmowy ze swymi towarzyszami pracy. Przy każdej sposobności, przed rozpoczęciem pracy lub wtedy, gdy już kończy się zmiana, omawia z nimi wydarzenia polityczne, naświetla to, co dzieje się w kraju. Wielu robotników np. nie zrozumiało znaczenia procesu Rajka, — tow. Sowiński wskazał im na konieczność wzmożenia czujności.

— **Trzeba mieć stale oczy i uszy otwarte** — powtarza stary działacz. — Wróg klasowy czyha tylko na sposobność, by zniszczyć to, co stworzyliśmy z takim trudem.

W okresie, gdy reakcja szerzyła plotki o t. zw. cudzie lubelskim, wyjaśniał tow. Sowiński, komu zależało na wywołaniu w kraju zamętu i niepokoju.

Działalność agitatora winna być ściśle związana z zakładem, w którym pracuje. Jego obowiązkiem jest czuwać nad wykonywaniem planów produkcyjnych, oszczędnościowych i inwestycyjnych. Agitatora powinno obchodzić wszystko, co się w zakładach dzieje.

— Trzeba w ludzi wszczepiać dbałość o dobro zakładu, uczyć ich, że fabryka stanowi teraz wspólną robotniczą własność, i że każdy drobiazg trzeba w niej tak szanować, jak w swym własnym domu.

Ot np. taki szczegół. W odlewni znajduje się wodociąg. Tak już zwykle było, że wielu pracowników przykręcało kran byle jak i woda wiecznie lała się ciurkiem. Mało kto zastanawiał się, ile tysięcy złotych musiała płacić fabryka za tę zmarnowaną wodę. Dopiero tow. Sowiński przystąpił do ostrej walki z tym marnotrawstwem. Gdy nie pomogły napomnienia, po prostu chował zakrętkę od kranu. Gdy tak za każdym razem robotnicy musieli udawać się do niego po zakrętkę, nauczyli się wreszcie oszczędności. Podobnie było ze światłem, którego wielu robotników nocnej zmiany zazwyczaj nie gasiło, kończąc swe zajęcia. I znów trzeba było tu również przeprowadzić całą „kampanię"?

— A w domu u siebie zostawiasz światło, gdy wychodzisz do miasta? — pytał każdego z nich.

Albo znów w odlewni był zwyczaj, że formierze, celem opróżnienia skrzynek formierskich z piasku i żeliwa, przewracali je uderzeniem nogi, nie zważając na to, że po kilku takich „operacjach" ulegają one zniszczeniu. Tow. Sowiński specjalnie oczekiwał na chwilę opróżniania skrzynek i tak długo tłumaczył oraz przekonywał, że wreszcie nauczył formierzy jak należy obchodzić się ze sprzętem fabrycznym.

I tak jest stale. Tow. Sowiński jak dobry, troskliwy gospodarz czuwa nad porządkiem i ładem w fabryce. Jedną tylko sprawę przeoczył — przyznaje się do tego z zawstydzeniem. Otóż tow. Sowiński jest członkiem **fabrycznego koła TPPR.** Można śmiało powiedzieć, że koło to istnieje tylko na papierze, i dopiero w bieżącym miesiącu zamierza zorganizować zebranie. Obowiązkiem tow. Sowińskiego, jako agitatora, było zainteresować się wcześniej ową bezczynnością koła.

Nie wątpimy, że zarówno tow. Sowiński, jak i inni agitatorzy Wi-Fa-My zajmą się obecnie tą sprawą.

H. Sam.

Otwarcie Dzielnicowej Wieczorowej Szkoły Partyjnej

Przy Dzielnicy Śródmiejskiej PZPR otwarto w tych dniach Partyjną Szkołę Wieczorową. Na pierwszy kurs powołano I i II sekretarzy organizacji podstawowych, istniejących przy zakładach i instytucjach, należących do Dzielnicy. Ogółem na kurs ten uczęszczać będzie 50 osób. Wykłady odbywać się będą raz w tygodniu, w ciągu 8 miesięcy. Zadaniem kursów jest dokładne zapoznanie słuchaczy z podstawowymi założeniami ideologii marksistowsko-leninowskiej. Towarzysze, którzy ukończą przeszkolenie z wynikiem dobrym otrzymają bardziej odpowiedzialne prace partyjne.

Podczas uroczystości otwarcia szkoły przemawiał I sekretarz Dzielnicy tow. Stawiński oraz przewodniczący Dzielnicowej Komisji Szkoleniowej tow. Stradowski, który mówił o ogromnym znaczeniu szkolenia partyjnego.

Po wyborach starosty kursu, którym został tow. Głuchowicz, robotnik Fabryki Metalowej Nr 2, inauguracyjny wykład na temat „Podstawy rozwoju społeczeństwa ludzkiego" wygłosił kpt. marynarki tow. Lech Patyk.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Z życia naszych zakładów pracy

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU METALOWEGO, EKSPOZYTURA REJONOWA W ŁODZI WYKONAŁA PLAN ROCZNY W DNIU 15 PAŹDZIERNIKA BR.

Zgodnie z uchwałą, podjętą na ogólnym zebraniu w dniu 1 października br. dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój, **pracownicy Ekspozytury i podległych jej jednostek przekroczyli wykonanie planu rocznego w dniu 15.X. br. na szczeblu hurtu.** Pracownicy Ekspozytury zapewniają, że do końca br. wypełnią dodatkowe zobowiązanie w sumie 250 milionów zł w planie hurtu.

SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ „IGŁA" WYKONAŁA PLAN ROCZNY

Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Igła" **wykonała dnia 20.X. 1949 r. roczny plan produkcji wartości 299.049.700 zł.**

Spółdzielnia wyprodukowała 15.784 sztuki ubrań, 9.026 palt męskich, 6.998 palt damskich, 120 prochowców, 3.543 pary spodni, 10.201 czapek, 1.076 kanadyjek, 1.095 kostiumów damskich, 47 spódnic, 325 sztuk konfekcji dziecinnej i 28 kurtek.

Ciepła odzież zimowa

dla pracowników MZK

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi przystąpiła do rozdziału ciepłej odzieży zimowej wśród swych pracowników.

Rozdział tej odzieży przeprowadzany jest według zaleceń umowy zbiorowej. Układ zbiorowy określa, jaka odzież przysługuje poszczególnym pracownikom, a także na jaki okres mają wystarczyć przydzielone ubrania. Ponad 2.300 osób zatrudnionych w MZK uprawnionych jest do korzystania z tego przywileju. Około 1000 pracowników otrzymuje ubrania robocze, ochronne, a ponad 1.100 kożuchy.

Obecnie rozdziela się **ciepłe, zimowe płaszcze.** Niezadługo rozpocznie się również wydawanie **kożuchów.**

MZK posiadają również na składzie wystarczającą ilość ubrań, czapek zimowych, butów skórzanych i filcowych.

sw.

Nagrodzony zespół



Zespół tow. Bańkowskiej z PZP B Nr 6 który otrzymał pierwszą nagrodę w wysokości 70.000 zł. — za dobrą jakość produkcji.

Pierwszy w Polsce klub racjonalizatorów-energetyków

Wśród **racjonalizatorów Elektrowni Łódzkiej** od dawna już powstała myśl **założenia własnego klubu.** No, i wreszcie w tych dniach z inicjatywy pracowników Elektrowni zorganizowano klub, w skład którego weszli **racjonalizatorzy Elektrowni Łódzkiej, oraz Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego** i wszystkich podległych mu elektrowni w zasięgu ZEOŁ. Jest to **klub pionierski — pierwszy klub racjonalizatorów- energetyków w Polsce.** Jego doświadczenia i wyniki pracy posłużą klubom innych elektrowni, jako przykład.

— „Postęp techniczny i wiedza służy w naszym państwie całemu społeczeństwu, a nie jednostkom — tak, jak w krajach kapitalistycznych" — mówił na pierwszym zebraniu klubu dyrektor ZEOŁ, **tow. Rdzanek.** — — „W naszym Zjednoczeniu w ciągu bieżącego roku wpłynęło **70 wniosków racjonalizatorskich,** co jest dowodem poważnego wzrostu zainteresowania ruchem racjonalizatorskim wśród szerokich rzesz naszych pracowników. Dla porównania warto przypomnieć, że w ciągu lat 1945 — 1948 wpłynęło tylko 11 pomysłów. Dyrekcja ZEOŁ wyraża radość z powodu pożytecznej inicjatywy, jaka powstała wśród racjonalizatorów, pragnących stworzyć swój własny klub i przyrzeka pomoc techniczną ze strony personelu inżynierów oraz techników całego okręgu".

O celach i zadaniach klubu mówił **tow. Michalak** — technik, kierownik działu warsztatów, jeden z założycieli klubu: „Będziemy nie tylko opracowywać wspólnie projekty ulepszeń, będziemy również wspólnie dyskutować i uczyć się na doświadczeniach Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej. Wielką pomocą służyć nam będą pisma techniczne, wydawane w tych krajach. Postaramy się o tłumaczy, którzy na zebraniach racjonalizatorów będą nam wszystko wyjaśniać. Klub wpłynie nie tylko na zwiększenie wydajności pracy i oszczędności, ale równocześnie pomoże nam wszystkim uzupełnić naszą wiedzę techniczną".

Po ożywionej dyskusji zatwierdzono tymczasowy statut klubu i dokonano wyboru zarządu. W skład zarządu weszli: dyrektor techniczny ZEOŁ, inż. **tow. Kobyliński, tow. Michalak, ob. Karwat, inż. Zylber, tow. Janio, ob. Hauser, ob. Radwański, ob. Fortak i ob. Czerwiński.**

Klub racjonalizatorów w ZEOŁ liczyć będzie 50 członków. W najbliższym czasie powstaną sekcje techniczne we wszystkich podokręgach Zjednoczenia, które pozwolą objąć ruchem racjonalizatorskim całe nasze województwo.

Członkowie klubu postanowili nie tylko zgłaszać własne pomysły racjonalizatorskie, ale jednocześnie zwrócili się z apelem do dyrekcji, aby stawiała im konkretne zadania do opracowania. Postanowiono również nawiązać ścisłą współpracę z profesorami Politechniki Łódzkiej, którzy będą mogli niejednokrotnie służyć racjonalizatorom swą głęboką wiedzą techniczną.

Pierwszemu Klubowi Racjonalizatorów - Energetyków w Polsce życzymy owocnej pracy.

M. Zał.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Opieszałość powoduje milionowe straty w PZPW Nr 3

Dużą bolączką **PZPW Nr 3** jest **brak zakładu karbonizacji.** Co miesiąc musimy płacić znaczne kwoty innym zakładom za karbonizowanie szmat. Sprawa wybudowania zakładu karbonizacji już w ubiegłym roku wysunięta była na naczelne miejsce. Opracowano plany budowy, przyznano nam dotację w wysokości 2 milionów 700 tysięcy złotych i zlecono Przedsiębiorstwu Remontowo-Montażowemu Przemysłu Włókienniczego wykonanie robót, związanych z budową komina. W dniu 20 maja br. przedsiębiorstwo to przystąpiło do budowy niezbędnego komina. Prace miały być zakończone jeszcze w bieżącym roku. Tymczasem po kilku drobnych przerwach w dniu 1 października budowa w ogóle utknęła na martwym punkcie, robotników zatrudnionych przy budowie odwołano, a narzędzia pracy uprzątnięto.

Mimo licznych interwencji kierownictwa naszych zakładów, sytuacja przy budowie komina nie uległa zmianie. Wobec zbliżającej się zimy tracimy już nadzieję na zakończenie budowy komina jeszcze w bieżącym roku. Zwracamy się więc do miarodajnych władz z prośbą o zainteresowanie się tą sprawą, ponieważ przyznane nam dotacje przepadają z dniem 1 stycznia 1950 roku. Strata, jaką poniesiemy z powodu niedbalstwa Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Przemysłu Włókienniczego sięgać będzie kilku milionów złotych, gdyż nie tylko dotacja pozostanie niewykorzystana, ale zarazem będziemy musieli w dalszym ciągu płacić za karbonizację szmat w innych zakładach.

S. Warcikowski
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPW Nr 3

Z życia narodów ZSRR



(Na pierwszym zdjęciu od góry — „idą wory z bawełną do słonecznej Fergany", w środku — jedna z wielu mieszkanek Uzbekistanu, fotografia na dole przedstawia wielkie zakłady włókiennicze w Taszkenie).



(Na zdjęciu — Turkmenia, szkoła w Ashabadzie)

K. SIMONOW

LINIA PODZIAŁU

Minęło 150 lat od dnia urodzin i 112 od roku śmierci genialnego poety rosyjskiego, Aleksandra Siergiejewicza Puszkina.

Zamieszczaliśmy z tej okazji w „Głosie" utwory wielkiego wieszcza i liczne „materiały puszkinowskie". Uważamy, iż pożytecznym będzie zapoznanie naszych czytelników z fragmentem przemówienia wybitnego pisarza radzieckiego K. Simonowa, zawierającym ocenę znaczenia znakomitego poety.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna rozwiązała problem ludowości w literaturze: dała ludowi wolność, dała mu wykształcenie i wszelkie możliwości po temu, by korzystać ze zdobyczy kulturalnych.

I teraz, w 32 roku od chwili wybuchu Rewolucji Październikowej możemy stwierdzić, że po raz pierwszy na świecie problem ten został u nas rozwiązany. Wielki Puszkin jest dla nas narodowym i ludowym poetą nie tylko dlatego, że w dziełach jego wyrażał się duch narodu, lecz dlatego, że cały naród, wszyscy obywatele naszej ojczyzny socjalistycznej czytają i znają Puszkina; nie darmo za czasów radzieckich wyszło 45 milionów egzemplarzy książek Puszkina w 76 językach, a w związku z jubileuszem wydano jeszcze 11 milionów egzemplarzy jego utworów.

Po to, by ocenić znaczenie Puszkina dla naszego kraju i dla całego świata, należy przyjrzeć się dniu dzisiejszemu ludzkości.

Świat podzielił się dzisiaj nieodwołalnie na dwa obozy — obóz demokracji i obóz reakcji, na obóz zwolenników pokoju na całym świecie i obóz podżegaczy do nowej wojny, na obóz ludzi, którzy wyraźnie widzą przed sobą świetlaną przyszłość ludzkości i wiodącą ku niej drogę, i na obóz wrogów ludzkości, którzy pragną ją strącić w otchłań zdziczenia i barbarzyństwa. Te dwa obozy mają różne poglądy nie tylko na teraźniejszość i nie tylko na przyszłość — patrzą one rozmaicie i na przeszłość.

Jeżeli obóz podżegaczy wojennych i wrogów ludzkości, obóz tych, którzy dla swoich ciemnych celów chcą obudzić w ludziach najnikczemniejsze i najbardziej zwierzęce instynkty; jeżeli obóz ten szuka w przeszłości nauczycieli i współwyznawców, wówczas przypomina sobie wybitnych inkwizytorów i katów, morderców i zdrajców. Przypomina sobie spośród apostołów — Judasza, spośród dyplomatów — Machiavellego, spośród filozofów — Nietzschego. Z literatury wszystkich narodów zbiera on kropla po kropli cały fałsz, ciemnotę, truciznę i wszystkie ciemne karty jej dziejów. Z literatury rosyjskiej obóz ten wybrał sobie jako broń najbardziej reakcyjne, ponure i oczerniające człowieka stronice Dostojewskiego. Tak oto postępuje z przeszłością obóz wrogów ludzkości.

A my, obóz ludzi, którzy patrzą w świetlaną przyszłość, znajdujemy w historii, w wielkiej przeszłości wszystkich narodów to, co radosne, jasne, co upiększa duszę ludzką i wzywa ludzi do postępu. Spośród tej wielkiej spuścizny ludzkości wybieramy sobie, jako broń między innymi Puszkina, jego świetlany geniusz, jego lotną, proroczą myśl.

Ci, którzy wieszają Murzynów, nie będą wspominali Puszkina! Ci, którzy w oczach głodnych ludzi palą pszenicę, nie będą wspominali Puszkina! Ci, którzy chcą kupić sumienie narodu za proszek jajeczny, nie będą wspominali Puszkina! Ci, którzy chcą utopić świat we krwi, nie będą wspominali Puszkina, gdyż jest on ich wrogiem, wrogiem ich każdej myśli, ich każdego słowa, ich każdego nikczemnego czynu.

Ale dla tych, którzy pragną pokoju i równości ludzi i narodów, którzy zwalczają ucisk człowieka przez człowieka, którzy wierzą w zwycięstwo uczciwych ludzi na całym świecie nad wrogami ludzkości, w zwycięstwo rozumu nad ciemnotą — Puszkin jest przyjacielem i podnoszą oni księgę jego wielkich i promiennych dzieł jako broń.

Linia, dzieląca ludzi od wrogów ludzkości, dzieląca zwolenników demokracji od zwolenników reakcji, krótko mówiąc dzieląca narody od wrogów tych narodów, linia ta biegnie nie wzdłuż granic państwowych, lecz przebiega przez wiele krajów i dlatego w każdym z nich są wrogowie i przyjaciele Puszkina. Ma on przyjaciół w miastach Ameryki, na równinach Australii, we wsiach Indii, w miasteczkach Francji, w górach Grecji i na wybrzeżach Włoch. Przyjaciele jego zdobyli Berlin i zajmowali Szanghaj, przyjaciele jego budują nowe życie w Warszawie i w Pradze, w Sofii i Budapeszcie, w Bukareszcie i Tiranie. Przyjaciele Puszkina — to obecnie cała postępowa ludzkość.



Aleksander Puszkin

Wielkie dzieła Puszkina — to jeden z najcenniejszych diamentów w tej skarbnicy kultury powszechnej, która słusznie należy do nas i wyłącznie do nas, uczciwych ludzi na całym świecie, walczących o szczęście ludzkości. Na tym polega potęga Puszkina, na tym polega jego wielkie znaczenie dla całego świata...

Rozkwit kultury socjalistycznej

Radziecka „Prawda" poświęciła niedawno interesujący artykuł wstępny p.t. „Rozkwit kultury socjalistycznej" rozdziałowi komunikatu Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR, w którym jest mowa o wzroście budownictwa kulturalnego w trzecim kwartale roku bieżącego i o wynikach, osiągniętych w tej dziedzinie w ciągu 9-ciu miesięcy roku bieżącego.

NOWE KADRY SPECJALISTÓW

Wielkim sukcesem na froncie budownictwa kulturalnego — czytamy w artykule „Prawda" — jest przygotowanie nowych kadr specjalistów. Tylko w roku 1949 ukończyło w Związku Radzieckim wyższe uczelnie, licea techniczne i inne średnie zakłady naukowe (z kursami korespondencyjnymi włącznie) **450.000 osób.** W nowym roku szkolnym przyjęto **770.000 osób,** w tej liczbie **na wyższe uczelnie 320.000,** zaś **do liceów technicznych i innych średnich zakładów specjalnych 450.000 osób.**

Tak przedstawia się to zagadnienie w świetle cyfr, świadczących o nowych wspaniałych sukcesach narodu radzieckiego w dziedzinie wzrostu kultury.

Jak powiada tow. Stalin — zwycięska siła rewolucji polega na tym, że dała ona narodowi nie tylko wolność, lecz i dobrodziejstwa materialne, możliwość osiągnięcia dobrobytu i kultury.

Partia Lenina-Stalina troszczy się z wielką pieczołowitością o wzrost kultury duchowej naszego narodu, ponieważ jest on niezbędnym warunkiem pomyślnego zbudowania komunizmu.

OD XVI ZJAZDU WKP (b) DO CZASÓW DZISIEJSZYCH

W historycznym referacie na XVI Zjeździe WKP (b) w roku 1930 tow. Stalin podkreślił, że wprowadzenie powszechnego nauczania w ramach szkoły podstawowej oznacza decydujący krok w dziale rewolucji kulturalnej.

Od tej pory upłynęło prawie 20 lat. Walcząc o realizację wskazówek tow. Stalina WKP (b) wprowadziła w życie powszechne nauczanie. W wyniku rewolucji kulturalnej w ZSRR powstała ogromna armia nowej inteligencji radzieckiej, pochodzącej z szeregów klasy robotniczej, chłopstwa i pracowników umysłowych. Jest to krew z krwi i kość z kości narodu radzieckiego, gotowa wiernie służyć narodowi.

Szczególnie imponujące wyniki osiągnięto w dziedzinie oświaty ludowej. Już w roku 1938-39 do szkół ogólno-kształcących podstawowych i średnich uczęszczało 31,5 miliona uczniów. W roku 1948-49 ilość ta wynosiła przeszło 33 miliony, a więc znacznie więcej, niż przed wojną.

NIESŁYCHANY ROZWÓJ SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO I WYŻSZEGO

Wspaniałymi sukcesami poszczycić się może państwo radzieckie w dziedzinie rozwoju szkolnictwa wyższego i średniego specjalnego. W roku ubiegłym wyższe uczelnie liczyły przeszło 1 milion studentów, łącznie ze studentami, pobierającymi naukę drogą korespondencyjną. Licea techniczne i inne specjalne średnie zakłady naukowe liczyły przeszło 1 milion słuchaczy.

Jak wynika z danych Centralnego Urzędu Statystycznego, w roku 1949 rozpoczęło pracę 218.000 inżynierów, techników, agronomów, 232.000 nauczycieli, lekarzy i innych specjalistów w dziedzinie kultury i ochrony zdrowia, którzy dopiero ukończyli studia.

Równolegle ze szkoleniem kadr specjalistów w wyższych i średnich zakładach naukowych odbywa się podnoszenie kwalifikacji milionowych rzesz robotników i kołchoźników, którzy kształcą się w szkołach stachanowskich, rzemieślniczych, kolejowych, szkołach fabrycznych itd. W ciągu ostatnich dwóch lat podwyższyło swe kwalifikacje techniczne ponad 10 milionów robotników.

BUJNY ROZKWIT NAUKI RADZIECKIEJ

Jednym z przejawów wzrostu kultury socjalistycznej jest wspaniały rozkwit nauki radzieckiej. Nauka radziecka, nierozerwalnie związana z życiem, z działalnością twórczą całego narodu, jest potężnym czynnikiem wzrostu potęgi gospodarczej państwa radzieckiego.

W Związku Radzieckim po raz pierwszy w dziejach, nauka i kultura oddane zostały na usługi narodu i stały się udziałem całego narodu.

Sukcesy osiągnięte w rozwoju radzieckiej kultury socjalistycznej, są ogromne. W Związku Radzieckim realizuje się postulat wysunięty przez tow. Stalina, w myśl którego wszyscy robotnicy i chłopi powinni stać się ludźmi wykształconymi, ludźmi — o wysokim poziomie kultury.

MIKOŁAJ OSTROWSKI

JAK HARTOWAŁA SIĘ STAL

(FRAGMENT)

Mikołaj Ostrowski urodził się w przeddzień rewolucji 1905 r. Urodził się na Wołyniu w rodzinie kolejarza. Pracować zaczął już jako dwunastoletni chłopiec i podobnie jak Maksym Gorki miał swoje „lata uniwersyteckie", w których zapoznał się z niejednym zawodem. Był więc chłopakiem kuchennym w jednej z restauracji dworcowych, piłował kloce drzewne dla lokomotyw, i pracował jako pomocnik palacza w miejskiej elektrowni. Rewolucja Październikowa wciągnęła go w swój rytm zaraz na początku.

W roku 1926 powaliła Ostrowskiego ciężka niemoc. Rewolucjonista ulega paraliżowi i ślepocie. Ciało jego stało się już bezużyteczne dla ludu, z którym wspólnie walczył o nowy porządek społeczny. Nie zgasła w nim jednak wola kształtowania życia. Toteż coraz częściej myśli o pisaniu. Zaczyna od notatek autobiograficznych. Powoli kształtuje się pod jego piórem bohater, którym zostaje Paweł Korczagin, człowiek, którego rewolucja pobudziła do życia.

W powieściach swych „Jak hartowała się stal" i „Zrodzeni z burzy" mówi o młodzieży proletariackiej w epoce wojny domowej. Wszyscy jego bohaterowie to przedstawiciele prawdziwego socjalistycznego humanizmu, najlepszych ludzkich czynów i uczuć.

W pokoju panowała cisza, tylko słychać było potrzaskiwanie drew w palenisku i równomierne uderzanie kapiących z kranu kropel.

Klimka, postawiwszy na półce ostatni na glanc wyczyszczony rondel, wycierał ręce. W kuchni nie było nikogo. Dyżurujący kucharz i jego pomocnice spały w szatni. Na przeciąg trzech nocnych godzin kuchnia pogrążała się w ciszę i godziny te spędzał zawsze Klimka na górze u Pawki. Kuchcik na dobre zaprzyjaźnił się z czarnookim palaczem. Gdy Klimka wszedł na górę, ujrzał Pawkę siedzącego w kucki przed otwartym piecem. Pawka spostrzegł na ścianie cień znajomej rozczochranej postaci i rzekł nie odwracając się:

— Siadaj, Klimka.

Kuchcik wlazł na złożone tu polana, położył się na nich, spojrzał na siedzącego w milczeniu Pawkę i rzekł z uśmiechem:

— Czy ty nad ogniem czary czynisz, czy co?

Pawka z trudem oderwał wzrok od ognistych języków. Na Klimkę patrzało dwoje wielkich błyszczących oczu. Dostrzegł w nich Klimka niewymowny smutek. Po raz pierwszy ujrzał Klimka ten smutek w oczach kolegi.

— Dziwnie mi dziś jakoś wyglądasz, Pawka... — i pomilczawszy chwilę zapytał: — Czy ci się coś stało?

Pawka wstał i usiadł obok Klimki.

— Nic się nie stało, — odparł głucho. — Jest mi tu ciężko, Klimka.

I ręce jego leżące na kolanach zacisnęły się w pięści.

— Jaka to mucha cię dziś ugryzła? — kontynuował podniósłwszy się na łokciach Klimka.

— Powiadasz, że to dziś mnie ugryzła? Od kiedy przyszedłem tu do pracy, wciąż mnie gryzie. Popatrz tylko, co tu się dzieje! *Pracujemy jak wielbłądy, a w podzięce bije cię za to w zęby każdy, ktokolwiek zechce i nikt cię nie broni. Mnie i ciebie wynajęli gospodarze, byśmy im służyli, a każdy, kto tylko jest silny, ma prawo nas bić. Choćbyś się nawet miał rozerwać, to i tak wszystkim nie dogodzisz, a komu nie dogodzisz, od tego oberwiesz. Przecież starasz się robić wszystko jak należy, by nikt nie mógł się przyczepić, rzucasz się na wszystkie strony, ale to wszystko jedno, komuś tam nie podano na czas — i odrazu w mordę.*

Klimka przerwał mu z trwogą:

— Nie krzycz tak, bo zaraz ktoś wejdzie i usłyszy.

Pawka zerwał się.

— To niech sobie słyszy, wszystko jedno, odejdę stąd. Lepiej już jest nawet zgarniać śnieg z torów, a tu... mogiła, łobuz na łobuzie siedzi. Ileż to oni wszyscy mają pieniędzy! A nas uważają za bydło, z dziewczętami robią sobie, co im się podoba, a która jest porządna i nie ulega im, w mig taką wypędzają. A te gdzież mają się podziać? Werbują uciekinierki, bezdomne i głodne, które trzymają się chleba. Tu choć mogą sobie podjeść i z głodu na wszystko się godzą.

Mówił to z taką złością, że Klimka, bojąc się, że ktoś usłyszy ich rozmowę, zerwał się i zamknął drzwi wiodące do kuchni, a Pawka wciąż mówił o tym, co wezbrało w jego duszy.

— Ty, Klimka, milczysz, kiedy cię biją. A czemu milczysz?

Pawka usiadł na taborecie przy stole i ze znużenia oparł głowę na dłoni. Klimka dorzucił drew do pieca i również usiadł przy stole.

— Dziś czytać nie będziemy? — zapytał Pawki.

— Nie ma książki — odparł Pawka, — kiosk jest zamknięty.

— A czemu go dziś nie otworzono? — zdziwił się Klimka.

— Sprzedawcę zabrali żandarmi. Coś tam u niego znaleźli — odparł Pawka.

— Za co?

— Mówią, że za politykę.

Klimka ze zdumieniem spojrzał na Pawkę.

— A co ta polityka oznacza?

Pawka wzruszył ramionami.

— Diabli wiedzą! Mówią, że jeśli ktoś występuje przeciwko carowi, wtedy nazywa się to polityką.

Wystraszony Klimka poderwał się.

— A czy są tacy?

— Nie wiem, — odrzekł Pawka.

Drzwi otworzyły się i do zmywalni weszła zaspana Głasza.

— Czemuż to, dzieciaki, nie śpicie? Godzinkę można się zdrzemnąć, póki nie ma pociągu. Idź, Pawka, a ja będę doglądała kotła.

Służba Pawki skończyła się wcześniej, niż się spodziewał, a skończyła się w sposób zupełnie dla niego niespodziewany.

Pewnego mroźnego styczniowego dnia Pawka skończył swoją pracę i zamierzał był już odejść do domu, lecz nie było chłopca, który miał przyjść na zmianę. Poszedł do gospodyni i oświadczył, że odchodzi do domu, lecz ta go nie puściła. Przyszło więc zmęczonemu Pawce tyrać już drugą dobę. Z nastaniem nocy był zupełnie wyczerpany. Podczas przerwy trzeba było nalać wody do kotłów i zagotować ją w oczekiwaniu na pociąg, który przybywał o godzinie trzeciej.

Pawka odkręcił kran — nie było wody. Widocznie pompa przestała działać. Kran pozostał otwarty, a on położył się na drwach i zasnął: znużenie go pokonało.

Po kilku minutach kran zabulgotał i zasyczał i woda polała się do zbiornika. Napełniwszy go po brzegi zaczęła spływać po kaflach na podłogę zmywalni, w której, jak zwykle o tej porze, nie było nikogo. Wody coraz więcej i więcej. Zalała podłogę i przesączyła się popod drzwiami na salę.

Strumyczki wślizgiwały się pod rzeczy i walizki śpiących pasażerów. Nikt tego nie spostrzegł i dopiero wówczas, gdy woda zalała leżącego na podłodze pasażera i tamten zerwawszy się na równe nogi krzyknął, wszyscy rzucili się ku rzeczom. Powstał popłoch.

A wody wciąż przybywało i przybywało.

Prochoszka, który sprzątał ze stołu w drugiej sali, usłyszawszy krzyki pasażerów pomknął przesadzając kałuże, podbiegł do drzwi i otworzył je z całej siły. Woda, powstrzymywana dotychczas przez drzwi, potokiem wdarła się do sali.

Krzyki wzmogły się. Do zmywalni przybiegli dyżurni kelnerzy. Prochoszka skoczył ku śpiącemu Pawce. Jeden za drugim posypały się razy na głowę zbaraniałego zupełnie z bólu chłopca.

Znienacka obudzony nie mógł nic pojąć. W oczach migotały ogniste błyskawice, a piekący ból przeszywał ciało.

Pobity chłopiec ledwo dowlókł się do domu.

Z rana Artiem, posępny i nachmurzony rozpytywał Pawkę o szczegóły zajścia. Pawka opowiedział o wszystkim dokładnie.

— Kto cię bił? — głucho zapytał Artiem.

— Prochoszka.

— Dobrze, leż.

Artiem wdział kożuch i nie mówiąc ani słowa wyszedł.

— Czy mogę się zobaczyć z kelnerem Prochorem? — zapytał Głaszki nieznajomy robotnik.

— Zaraz przyjdzie, zaczekajcie, — odparła.

Ogromna postać oparła się o futrynę drzwi.

— Dobrze, zaczekam.

Prochor, który dźwigał na tacy całą górę naczyń, pchnął drzwi nogą i wszedł do zmywalni.

— To właśnie on, — rzekła Głasza, wskazując Prochora.

Artiem zrobił krok naprzód i ciężko opuściwszy rękę na ramię kelnera zapytał, patrząc mu w oczy:

— Za coś bił brata mego, Pawkę?

Prochor chciał uwolnić ramię, lecz straszliwe uderzenie pięści powaliło go na podłogę; usiłował podnieść się, lecz następne uderzenie, straszliwsze od pierwszego, przykuło go do podłogi.

Wystraszone pomywaczki odskoczyły na bok.

Artiem odwrócił się i poszedł ku wyjściu.

Prochoszka z twarzą pobitą do krwi wił się na podłodze.

Wieczorem Artiem nie wrócił z remizy.

Matka dowiedziała się, że Artiem siedzi w oddziele żandarmerii.

Po sześciu dobach, wieczorem, gdy matka już spała, Artiem wrócił. Podszedł do siedzącego na łóżku Pawki i tkliwie zapytał:

— No, jak tam, wydobrzałeś, bratku? — usiadł obok. — Bywa i gorzej. — I po krótkim milczeniu dodał: — To nic, pójdziesz do elektrowni, mówiłem już o tobie. Tam nauczysz się fachu.

Pawka mocno uścisnął obydwiema rękoma ogromną dłoń Artiema.

Tłumaczył W. Słobodnik.

WIELKA IMPREZA MIESIĄCA
Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Jedną z wielkich imprez Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest ogólnopolski festiwal sztuk rosyjskich i radzieckich.

Festiwal powyższy obejmuje nie tylko teatry „zawodowe", ale również robotnicze i chłopskie sceny świetlicowe. Zespoły powyższe już rozpoczęły swoje pokazy eliminacyjne.

Czechow i Majakowski na scenach świetlic województwa szczecińskiego i olsztyńskiego

W pokazach eliminacyjnych w/w województw wzięło udział ponad 30 zespołów teatralnych i kilka zespołów tanecznych.

Na program pokazów złożyły się: „Matka" Gorkiego, „Jubileusz", „Oświadczyny", „Niedźwiedź" i „Końskie nazwisko" Czechowa, „Radio-Październik" Majakowskiego, „Przyjaźń" Gorbatowa, „Spacer więzienny" Germana oraz tańce narodów Związku Radzieckiego.

W Olsztynie wyróżniły się: zespół Zw. Zaw. Pracowników Państwowych z Pasłęka, który odegrał utwór Czechowa „Niedźwiedź", zespół Zw. Zaw. Kolejarzy z Morąga („Oświadczyny" Czechowa) i zespół Zw. Zaw. Prac. Rolnych z majątku Boże, prowadzący w swej wiejskiej świetlicy zespoły: muzyczny, śpiewaczy, recytacyjny i teatralny, z licznym udziałem robotników rolnych i pracowników administracji majątku. Zwrócił również uwagę zespół Zw. Zaw. Budowlanych z Barląga, który wykonał „Radio-Październik" Majakowskiego w obsadzie składającej się wyłącznie z Warmiaków i Mazurów.

W Szczecinie zasłużyły m. in. na uwagę: zespół Zw. Zaw. Prac. Leśnych, który wykonał inscenizację „Matki" Gorkiego, zespoły Zw. Zaw. Kolejarzy ze Szczecinka i świetlicy międzyzwiązkowej ze Starogardu, które odegrały „Jubileusz" Czechowa i zespół Zw. Zaw. Transportowców ze Szczecina, który wystąpił z utworem Majakowskiego „Radio-Październik".

Eliminacje festiwalowe na Dolnym Śląsku

Zespoły świetlicowe Zw. Samopomocy Chł. na Dolnym Śląsku urządziły konkurs na najlepsze wykonanie sztuki, inscenizacji i pieśni radzieckich. Dotychczas zorganizowano eliminacje powiatowe wiejskich zespołów świetlicowych w Brzegu, Żaganiu, i Jaworze, W konkursach tych wzięły udział 84 zespoły dramatyczne, chóralne i kapele ludowe. W najbliższych dniach odbędą się następne eliminacje w Górze Śląskiej, Głogowie i Kożuchowie.

Pieśni i tańce radzieckie na Lubelszczyźnie

W Lublinie odbył się w skali wojewódzkiej eliminacyjny konkurs artystycznych chóralnych zespołów Związku Samopomocy Chłopskiej i kapeli wiejskich występujących z repertuarem utworów kompozytorów i autorów radzieckich oraz regionalnych pieśni i tańców Lubelszczyzny. W eliminacjach powiatowych na terenie województwa brało udział 96 różnorodnych zespołów, do eliminacji wojewódzkiej przystąpiły 22 zespoły z 13 powiatów Lubelszczyzny.

Bogaty program festiwalowy ziemi rzeszowskiej

Na terenie woj. rzeszowskiego 14 powiatów staje do eliminacji samopomocowych zespołów świetlicowych. Zespoły z Grabnicy, Haczowa, Izdebki, Wesołej i Golcowej przygotowują inscenizację wierszy Majakowskiego i utwory Czechowa. W powiecie brzozowskim wystąpi 5 zespołów dramatycznych. Do konkursu w pow. dębickim stają 3 zespoły dramatyczne i 2 chóry chłopskie, które wykonają radzieckie pieśni partyzanckie, pieśni traktorzystów i in. Jedno i dwuaktówki satyryczne, obrazki sceniczne wystawi 6 zespołów dramatycznych z powiatu garlickiego. Zespół z Szebni pow. Jasło wystawi „Wyspę Pokoju" Pietrowa, a 25 pieśni radzieckich odśpiewa wiejski chór z Dębowca. Szczególnie bogaty program przygotowały liczne świetlice ziemi łańcuckiej. Często powtarzają się w eliminacjach utwory Gorkiego. Inscenizację „Matki" Gorkiego przygotowuje świetlica z Buskowic w pow. przemyskim, zespół z Markowej, pow. przeworski i inne. Łącznie na scenach powiatowych woj. rzeszowskiego stają do eliminacji 54 zespoły, obejmujące 138 aktorów - amatorów chłopów.

* * *

Pokazy eliminacyjne ogarną w najbliższym czasie cały nasz kraj, pogłębiając wśród niezliczonych rzesz robotniczych i chłopskich przyjaźń narodu polskiego i narodów radzieckich na tak istotnym i ważnym odcinku kultury.

Przyjaźni tej da niewątpliwie poważny wyraz i nasze województwo, przygotowując jak najstaranniej swoje zespoły świetlicowe do występów w ramach festiwalu sztuk, pieśni i tańców radzieckich.

STEF.

Na półkach z książkami

Nowe pozycje „Biblioteczki Świetlicowej CRZZ"

Ciesząca się zasłużoną popularnością i uznaniem „Biblioteczka Świetlicowa CRZZ" (wydawnictwo „Książki i Wiedzy") ma w swym dotychczasowym dorobku już prawie 40 utworów scenicznych, z których nie jeden dobrze zdał egzamin przed publicznością robotniczych zespołów teatralnych.

Niedawno wydane tomiki „Biblioteki" zawierają m. in. dwie bardzo wartościowe inscenizacje, oparte na tekstach pisarzy radzieckich. Należy tu Włodz. Majakowskiego — „Radio-Październik", groteska rewolucyjna w przekładzie Wł. Słobodnika i ze wstępem L. Gomolickiego oraz — M. Gorkiego — „Matka", adaptacja sceniczna R. Sykały, według przekładu H. Górskiej i ze wstępem T. Wojeńskiego.

Charakter okolicznościowy ma montaż historyczno-literacki pt. „22 lipca", w którym zebrane zostały materiały i teksty, związane z datą Święta Narodowego, w układzie obejmującym historię narodu polskiego od klęski wrześniowej do chwili powstania Zjednoczonej Partii Robotniczej. W tym zbiorze znajdujemy utwory kilkudziesięciu wybitnych pisarzy polskich i radzieckich oraz wypowiedzi czołowych działaczy politycznych Polski i ZSRR. Są tu więc wiersze, fragmenty, prozy, wyjątki z przemówień, rozkazów wojskowych itp. ułożone w porządku chronologicznym i dające reżyserowi widowiska wielkie możliwości wyboru.

Szerokie rozpowszechnienie na scenach świetlicowych znajdzie z pewnością pomysłowy montaż M. Stanisławskiego pt. „Lenino", oparty na tekstach Szenwalda, Pasternaka, Pytlakowskiego i Ważyka ,a poświęcony upamiętnieniu historycznej bitwy, w której Dywizja Kościuszkowska starła się po raz pierwszy z hordami hitlerowskimi.

Obrazek sceniczny J. Słotwińskiego i Z. Skowrońskiego pt. „Przyjmujemy o 8.30" jest utworem lżejszego kalibru, napisanym zręcznie i mającym podkład aktualnej satyry, która godzi w biurokratyzm pewnych urzędów.

Ku czci Fryderyka Chopina

Rok obecny upływa w całym świecie pod znakiem wielkich uroczystości ku czci Fryderyka Chopina w setną rocznicę śmierci genialnego kompozytora.

W uroczystościach polskich, któ-



Żelazowa Wola — tu urodził się Fr. Chopin

rych punktem kulminacyjnym był Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, wzięła udział i kinematografia polska, służąca zawsze aktualnym potrzebom społeczeństwa. Obok kronik filmowych, które popularyzują wielką imprezę konkursową wśród najszerszych warstw społeczeństwa, zrealizowano średniometrażowy film z miejsca urodzenia Chopina, Żelazowej Woli. Film reżyserował Eugeniusz Cękalski, według scenariusza Krystyny Świnarskiej (montaż — E. Cękalski, zdjęcia — Władysław Forbert, opracowanie muzyczne — F. Rybicki).

Film uwypukla narodowy charakter muzyki Chopina, wiąże tę muzykę ze wsią, dolą chłopa i życiem ówczesnego dworu. Ukazuje utalentowane muzykalne dziecko chłopskie Maćka Smugę, dla którego w owych czasach jedynym dostępnym instrumentem była pastusza fujarka. W sto lat po tym jego wnuk, inny Smuga, zagra w domku Chopina w Żelazowej Woli — Etiudę Rewolucyjną. Utwory Chopina — Mazurek a-mol, Polonez fis-mol i Etiudę Rewolucyjną gra w tym filmie Władysław Kędra. Film odznacza się artystycznym montażem i piękną fotografią.

Film ma znaczenie wychowawcze. Reżyser Cękalski potrafił w formie sugestywnej pokazać na tle muzyki Chopina patos i bohaterstwo pracy. Jest to dalszy krok naprzód w dziedzinie uspołecznienia problematyki filmowej.

Film oświatowy
jest wielką pomocą w szkolnictwie...

Nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że nie wszyscy zdają sobie sprawę z funkcji, jaką spełnia film oświatowy. Dla ogółu widzów pod słowem „film" kryje się pojęcie filmu długometrażowego, fabularnego, aktorskiego. A przecież produkujemy nie tylko takie filmy. Szeroko zakrojona jest produkcja krótkich i średnich metraży o charakterze oświatowym, dokumentarnym i naukowym.

W skład P.P. „Film Polski" wchodzi Wytwórnia Filmów Oświatowych. Wysoka jakość i wielka ilość filmów produkowanych przez tę wytwórnię, ma ogromne znaczenie dla pogłębienia wiedzy wśród szerokich rzesz społeczeństwa, specjalnie — wśród młodzieży szkolnej.

Film oświatowy zajmuje się problematyką życia, ekonomii, historii czy geografii, służy zagadnieniom nauki i wiedzy. Tytuły filmów mówią same za siebie,: „Wieliczka", „Nafta" i „Wyżyna Lubelska", „Kiszonka, to skarbonka", „Dziecko" i t. d.

Gdy film fabularny oddziaływuje swoją ideą na sposób myślenia widza, film oświatowy daje mu szereg konkretnych wiadomości z zakresu naukowo-oświatowego. Film fabularny stanowi „koncepcję" artystyczną, film oświatowy jest bogato ilustrowaną książką.

„Film Polski" stworzył specjalne kino aktualności, które wyświetla kilka filmów oświatowych w ciągu jednego seansu. Propaganda jednak filmu oświatowego przeprowadzana tą drogą nie osiąga celu. Kino aktualności świeci niestety pustkami. Bywają tam nieliczni amatorzy oraz ci, którzy widocznie nie dostali się do żadnego innego kina.

Skuteczniejsze wydaje się wyświetlanie filmu oświatowego w „normalnym" kinie jako dodatek do filmu fabularnego.

Widz przyzwyczai się w ten sposób do filmu oświatowego, zainteresuje się nim, a z czasem będzie niewątpliwie uważał oglądanie obrazów tego rodzaju za coś niezbędnego.

Film oświatowy ma największe zastosowanie, oczywiście, w szkolnictwie. Centralne Biuro Rozpowszechnienia Filmów rozsyła je do ośrodków wojewódzkich. Tam odbywa się transpozycja z taśmy szerokiej na niemą taśmę wąską (16 mm). Film wędruje do szkoły i tu jest wyświetlany podczas wykładu tego czy innego przedmiotu. Obraz opatrzony jest tekstem. Ponadto nauczyciel komentuje zagadnienie poruszone w filmie. W tych warunkach film staje się żywą, ciekawą i zrozumiałą ilustracją wykładu.

Na wyższych uczelniach wyświetla się filmy ściśle naukowe (operacja, zaburzenie psychologiczne i t. p.)

Posiadamy obecnie w szkołach szeroką sieć projektorów kinowych. Plan sześcioletni przewiduje zainstalowanie projektora w każdej szkole.

Warto zaznaczyć, że polski film oświatowy stoi na b. wysokim poziomie, o czym świadczą choćby przyznawane mu tak często nagrody międzynarodowe.

Ludwik W. Rakowski

Kronika naukowa ZSRR

3,524 nagród Stalinowskich

W związku z przypadającym dnia 20 grudnia rb. dziesięcioleciem ufundowania nagród i stypendiów im. J. Stalina, opublikowane zostały dane cyfrowe, charakteryzujące dorobek nauki i techniki radzieckiej.

Dotychczas przyznano nagrody stalinowskie za wybitne prace naukowe, wynalazki i udoskonalenia metod produkcyjnych — 3.524 osobom.

Na liście laureatów premii stalinowskiej znajdują się przedstawiciele różnych pokoleń i narodowości reprezentujący szerokie rzesze narodów Związku Radzieckiego.

Obok imion wielkich uczonych i wynalazców widzimy na liście nazwiska prostych ludzi, praktyków gospodarki socjalistycznej. Nagrodami stalinowskimi wyróżnionych zostało dotąd około 100 stachanowców, przodowników przemysłu rolnictwa. Wśród nich znajduje się znany w kraju nowator produkcji, przodownik wiertniczy Siemiwołod Jakim, słynni maszyniści kolejowi — Łunin i Sołowiow, kobieta — tokarz Baryszników, włókniarka — Wołkowa, inicjator współzawodnictwa o produkcję najwyższej jakości Czutkich i inni. (w).

Heliograf prof. Maksutowa

Na zlecenie Akademii Nauk ZSRR laureat nagrody stalinowskiej, prof. Dymitr Maksutow opracował specjalny przyrząd umożliwiający fotografowanie słońca.

Zalety nowego fotoheliografu polegają między in. na tym, że jest on nieskomplikowany w obsłudze, tani i niezwykle pakowny. Pierwszy prototyp tego aparatu wykonany w jednym z radzieckich zakładów optycznych wykazał podczas prób przeprowadzonych w wysokogórskim punkcie obserwacyjnym na Kaukazie, bardzo wysokie zalety.

„Nowa Wieś"

Tegoroczne międzynarodowe festiwale filmowe przyniosły duże sukcesy polskim filmom krótkometrażowym. Na festiwalu w Mariańskich Łaźniach nagrodę za najlepszy film krótkometrażowy, oparty o scenariusz, otrzymała „Nowa Wieś", na festiwalu w Cannes nagrodzony został za najpiękniejsze zdjęcia film „Wielki redyk".

„Nowa Wieś" — jak już o tym donosiliśmy — zrealizowana przez Stanisława Januszewskiego na podstawie cyklu reportaży Franciszka Gila pt. „Żniwo wielkiej reformy" jest ilustracją pięciu opowiadań uczniów chłopskiego gimnazjum, mieszczącego się w dawnym magnackim pałacu w Tyczynie. Film ukazuje niedawną jeszcze przeszłość, a następnie teraźniejszość wsi polskiej, widziane oczyma dorastającej chłopskiej inteligencji. Operatorem „Nowej Wsi" był Olgierd Samucewicz, muzykę opracował J. Berezowski.



Zdjęcie z filmu „Nowa Wieś"

„Wielki redyk" zrealizowany przez Stanisława Możdżeńskiego według własnego scenariusza (z komentarzem pióra Ewy Szelburg-Zarembiny) opowiada w sposób barwny i malowniczy historię wielkiego przegonu owiec góralskich z jałowych hal na żyźniejsze, niżej położone pastwiska. Nagrodzone w Cannes piękne zdjęcia w tym filmie są dziełem S. Sprudina i operatorów Polskiej Kroniki Filmowej.

Na tropach prehistorii

Wykopaliska prasłowiańskie

W związku ze zbliżającym się 1000-leciem państwa polskiego specjalny Komitet, powołany do badań związanych z powyższą rocznicą, przeprowadza na szeroką skalę prace wykopaliskowe, które stanowić będą podstawę do rozpraw i publikacji naukowych w ramach uroczystego obchodu rocznicy powstania Polski, Prace te, jak się dowiadujemy — są już uwieńczone poważnymi sukcesami.

BADANIE PREHISTORYCZNE NA OSTROWIU TUMSKIM I W SOBÓTCE

Na Ostrowiu Tumskim prowadzone są pod kierownictwem naukowców z Wrocławia prace wykopaliskowe przy katedrze piastowskiej i kościele św. Marcina.

W Sobótce prowadzą prace wykopaliskowe dwie ekipy naukowe. Dotychczasowe badania prehistoryczne w mieście i na szczycie góry Sobótki dały ciekawe wyniki. Grupa naukowców prowadząca badania pod kierownictwem dr Holubowicza, na szczycie góry Sobótki natrafiła na szczątki wałów dawnego grodziska, pochodzącego z okresu halsztackiego. Szereg drobnych przedmiotów z brązu i skorupy naczyń odkopane przy wałach grodziska pochodzą z czasów pogańskich. Ponadto ekipa prehistoryków odkryła na szczycie góry Sobótki resztki starych murów klasztoru, pochodzącego z pierwszych stuleci państwa polskiego.

W mieście Sobótce historycy wrocławscy pod kierownictwem prof. dr. Maleczyńskiego odkryli w barokowym kościele Św. Jakuba mury świątyni gotyckiej, a pod nimi resztki budowy romańskiej.

WYKOPALISKA Z EPOKI KAMIENIA GŁADZONEGO NA POMORZU.

W ostatnich dniach we wsi Wudzyn, pow. Bydgoszcz, natrafiono podczas orki na ciekawe znalezisko z okresu najstarszego neolitu, (około 3000 lat przed Chrystusem). Są to szczątki urny glinianej, ozdobione charakterystyczną dla tej epoki ornamentyką (podwójny ornament kreskowy pod nim ornament falisty) oraz dwie siekierki kamienne. Przedmioty te zostały zdeponowane w Muzeum Bydgoskim.

Dr. KAROL KOTŁOWSKI

adiunkt Uniw. Łódzkiego

POLSCY BADACZE AFRYKI

Afryka, najgorętszy i najbardziej niedostępny ląd świata, długo pozostawała lądem „dziewiczym". Oczywiście, że to co powiedzieliśmy, nie dotyczy jej krańców północnych: Egiptu, Trypolitanii, Libii, Tunisu, Marokka i Algieru, które były już znane światu starożytnemu, przy czym Egipt stanowi właściwie kolebkę cywilizacji europejskiej. Mówiąc o Afryce jako niedostępnej części świata mamy na myśli kraje położone na południe od Sahary, wnętrze lądu, do którego dostępu bronił brak portów i dróg oraz różnego rodzaju choroby, spowodowane zbyt gorącym klimatem. Z tych powodów kraje centralnej Afryki jeszcze w atlasach z końca XIX wieku figurowały jako „białe plamy". Te właśnie „białe plamy" nie dawały spokoju różnym podróżnikom, którzy częstokroć z utratą życia przemierzali dziewicze obszary, badając kraj i ludzi, kreśląc mapy i opisując wszystko, co uderzało ich nowością i niezwykłością.

PIERWSI POLSCY „TURYŚCI" NA LĄDZIE AFRYKAŃSKIM

Jeśli chodzi o Polaków, to tajemniczy ląd afrykański przyciągał ich od dawna. Znana jest chyba wszystkim postać Beniowskiego, który w XVIII wieku zdobył Madagaskar i był nawet jego królem, dopóki nie poległ w walce z Francuzami. Postać Beniowskiego jeszcze do dziś dnia żyje w legendach Malgaszów — tubylców Madagaskaru.

Sławnym podróżnikiem był również Jan Potocki, który w latach 1778-1779 badał Egipt i Tunis. Jego rozprawa o chronologii egipskiej pt. „Principes de Chronologie" poruszyła cały ówczesny świat naukowy, wywołując spory i polemiki. W początkach XIX wieku udał się również na szlaki afrykańskie Wacław Rzewuski, który swoją „brawurą" zdobył najwyższe uznanie wśród Arabów i Beduinów (Tadż-el Faher, Abd el Niszem!).

Ludzie ci jednak byli raczej żądnymi przygód awanturnikami i nie badania naukowe stanowiły główny cel ich podróży.

Dopiero w drugiej połowie XIX wieku wzrasta zainteresowanie uczonych polskich „czarnym lądem". Wielu z nich udaje się tam już nie jako poszukiwacze przygód, lecz w wyraźnie określonych celach naukowo-badawczych.

STEFAN ROGOZIŃSKI — BADACZ KAMERUNU.

Stefan Rogoziński, warszawianin, patriota, owiany chęcią służenia ojczyźnie i nauce, organizuje w roku 1883 wyłącznie własnymi środkami wyprawę do Afryki na małym żaglowcu „Łucja Małgorzata". W pobliżu Kamerunu na wyspie Mandaleh zakłada bazę, z której „atakuje" ląd afrykański wzdłuż rzeki Mungo.

Owocem tej wyprawy było zdobycie najwyższego szczytu górskiego w Kamerunie oraz bardzo szczegółowa mapa znacznej części tego kraju. Sprawozdanie z podróży Rogoziński ogłaszał w „Rozprawach Akademii Umiejętności" w Krakowie (1887 r.) w Petermans-Mitteilungen (1884) i w Bull Soc. Khedivale de Geographie (1893).

Zajęcie Kamerunu przez Niemców położyło kres pracom badawczym Rogozińskiego. Uczony nasz nie chciał bowiem, aby z wyników jego badań korzystał nienawistny mu kapitał niemiecki, który właśnie w tych czasach rozpoczynał rabunek zdobytych części Afryki.

ANTONI REHMAN — BADACZ FLORY AFRYKAŃSKIEJ

Antoni Rehman był zapalonym podróżnikiem - badaczem. Już w młodości zwiedził Karpaty, stepy Czarnomorskie, Krym i Kaukaz. Interesowały go problemy związane z rozmieszczeniem roślinności na pewnych obszarach geograficznych i związki przyczynowe różnych czynników, które na to rozmieszczenie wpływają.

Nie znalazłszy wyjaśnienia swoich wątpliwości na różnych europejskich uniwersytetach — Rehman udaje się do Afryki południowej w roku 1875, aby w tamtych warunkach szukać rozwiązania interesujących go zagadnień. Po wylądowaniu w pobliżu Przylądka Dobrej Nadziei wędruje przez pustynne wyżyny Kareo, kraj „diamentowy" Grikwa, Oranje aż do Natalu. Po powrocie do kraju w roku 1877 porządkuje swoje liczne zbiory i po ukończeniu pracy udaje się po raz drugi do Afryki, do Transwaalu, gdzie rozpoczyna badanie tego kraju.

Wyniki swoich badań najczęściej z zakresu geobotaniki Rehman ogłasza w wielu czasopismach niemieckich oraz w kraju w „Pamiętniku i Rozprawach Akademii Umiejętności" w Krakowie i w Sprawozdaniach Komisji Fizjograficznej. Główne jego dzieło nosi tytuł: „Geobotaniczne stosunki południowej Afryki".

Zbiory botaniczne Rehmana zasiliły prawie wszystkie muzea Europy. Uczony tak pisał o nich:

„Zbiór roślin naczyniowych z Południowej Afryki obejmujący przeszło 6000 gatunków, a około 30.000 okazów został zakupiony przez uniwersytet w Zurichu. Zbiór mchów krajowych i egzotycznych, obejmujący przeszło 3.000 gatunków, a około 11.000 okazów przeszedł na własność królewskiego muzeum w Berlinie, ale ogromna ilość dubletów afrykańskich roślin została już dawniej sprzedana dla pokrycia kosztów podróży i dostała się do wszystkich ważniejszych zbiorów w Europie".

ANTONI JAKUBSKI — ZDOBYWCA KILIMANDŻARO

Wśród polskich badaczy Afryki należy jeszcze wymienić Antoniego Jakubskiego, który, podobnie jak ongiś Rogoziński, zorganizował wyprawę do Afryki o własnych siłach. W wyprawie tej dotarł on do Wielkiej Rozpadliny i zdobył najwyższy szczyt Afryki, Kilimandżaro. Podróż swoją opisał w dziełku zatytułowanym „W krainach słońca".

*

Brak własnej państwowości powodował, że nasi podróżnicy i badacze nie mieli odpowiednich warunków pracy, gdyż nikt ich nie popierał ani nikt ich nie zachęcał, do wypraw w dalekie kraje. Jeśli jednak w tych warunkach czegoś dokonali, to tylko dzięki swojej niespożytej energii, zmysłowi organizacyjnemu i umiłowaniu nauki.

W ciężkich latach niewoli wsławili oni imię Polski tak jak mogli, jak im na to pozwalały warunki. Wkład ich do dorobku nauki światowej jest tak znaczny, że budzi uznania na całym świecie.

Reorganizacja szkolnictwa zawodowego

1.200.000 nowych fachowców

wyszkolą zakłady naukowe pod kierownictwem Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego

Szkolnictwo zawodowe w Polsce kapitalistycznej nie posiadało perspektyw rozwojowych. Ustrój kapitalistyczny — według słów Engelsa — „kształci robotnika tylko o tyle, o ile jest to w jego interesie" — tylko niewielką garstkę majstrów i specjalistów dla kierowania masą niewykwalifikowanych, a więc tanich rąk roboczych. W Polsce przedwojennej było ogółem szkół i kursów zawodowych zaledwie 764. Spośród około 20 tys. absolwentów, którzy co rok kończyli szkoły zawodowe, duża część nie znajdowała zajęcia i była skazana na bezrobocie lub pracę nie w swoim zawodzie.

Zasadniczy przełom w szkolnictwie zawodowym dokonał się wraz z powstaniem Polski Ludowej. Ustrój demokratyczno-ludowy stworzył wspaniałe warunki rozwoju szkolnictwa zawodowego. Od momentu wyzwolenia obserwujemy stały i szybki wzrost liczby szkół zawodowych: z 378 w roku 1945 do 2.571 w roku bieżącym, z 95 tys. absolwentów rocznie.

Dotychczas szkolnictwo zawodowe podlegało różnym ministerstwom. Stan ten był w olbrzymim stopniu wynikiem żywiołowego rozwoju życia gospodarczego. Wraz z powstawaniem i odbudową poszczególnych gałęzi naszego przemysłu organizowało się szkolnictwo różnych dziedzin gospodarczych. Postępujący stale rozwój życia społecznego oraz szybki postęp techniczny i organizacyjny przemysłu stworzyły potrzebę ściślejszego powiązania szkolnictwa z ogólnym planem gospodarczym, a zwłaszcza z przemysłem, jak również dokonania szeregu zmian programu tych szkół.

Dalszymi sprawami, które domagały się rozwiązania w dziedzinie szkolnictwa zawodowego, były: nierówny poziom szkolnictwa zawodowego, odziedziczony po czasach przedwojennych, ogromne straty w personelu nauczycielskim, które spowodowały brak wykwalifikowanych pedagogów oraz luki w metodzie nauczania.

Dla rozwiązania tych spraw, w końcu czerwca rb. został powołany **Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego.** Zadaniem jego jest szkolenie kadr dla uspołecznionej gospodarki narodowej w zakresie przemysłu, rzemiosła i handlu, z wyłączeniem rolnictwa i szkolnictwa wyższego. Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego kieruje obecnie wszystkimi szkołami i kursami podległymi dotąd ministerstwom: Oświaty oraz Przemysłu i Handlu. Poza tym CUSZ sprawuje nadzór pedagogiczny nad szkolnictwem zawodowym innych resortów, a więc Min'st. Poczt i Telegrafów, Odbudowy, Zdrowia, Leśnictwa, Komunikacji i Żeglugi oraz nad szkołami zawodowymi niepaństwowymi. Obecnie programy i podręczniki przedmiotów ogólnokształcących opracowuje dla szkolnictwa zawodowego Ministerstwo Oświaty, z którym CUSZ pozostaje w ścisłej współpracy. Nauczyciele przedmiotów zawodowych kształcą się w szkolnictwie wyższym Ministerstwa Oświaty. CUSZ działa w terenie za pośrednictwem Okręgowych Dyrekcji Szkolenia Zawodowego.

W przededniu przystąpienia do realizacji planu sześcioletniego sprawa szkolenia zawodowego nabiera szczególnej doniosłości. **Plan sześcioletni bowiem jest planem budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, a jego realizacja zależy w dużym stopniu od doprowadzenia we właściwym czasie odpowiedniej liczby wykwalifikowanych pracowników. Plan sześcioletni przewiduje konieczność wyszkolenia 1.200 tys. pracowników w zawodach pozarolniczych. Owe 1.200-tysięczne kadry są punktem wyjściowym planowania CUSZ-u na nowym etapie rozwoju szkolnictwa zawodowego. Bieżący rok szkolny rozpoczęło 2.751 szkół przemysłowych, rzemiosła, handlu, administracji gospodarczych, usługowych itp., które według przewidywań dadzą w końcu roku szkolnego 1949-50 około 105 tys. młodzieży przygotowanej do wykonywania zawodu.**

CUSZ dążyć będzie do koordynacji szkolnictwa zawodowego z potrzebami gospodarki narodowej przez wprowadzenie zmian w ustroju szkolnictwa, korektę programu, unowocześnienie metod nauczania i przez silne związanie szkół z przemysłem i innymi dziedzinami gospodarki narodowej.

Jednym z najważniejszych zadań CUSZ-u jest przeprowadzenie, na podstawie analizy dotychczasowych wyników szkolenia z punktu widzenia jego wydajności, korekty programu i osiągnięcie, **dzięki podniesieniu dyscypliny naukowej, lepszych wyników nauczania. CUSZ rozpocznie wydawanie podręczników, opartych na nowych programach, uwzględniających najnowsze zdobycze nauki, a szczególnie przodującej nauki radzieckiej oraz zbuduje szkolenie średnie dla pracowników administracji gospodarczej i handlu uspołecznionego, dla planistów, statystyków i księgowych.**

D. Kępczyńska

Zakończenie konkursu Chopinowskiego



Dnia 17 b. m. odbyła się w Warszawie w sali „Roma" uroczystość zakończenia konkursu i wręczenia nagród laureatom.

Na zdjęciu — od lewej: **Czerny-Stefańska** (Polska) — I nagroda), **Bella Dawidowicz** (ZSRR — I nagroda) i Barbara Hesse-Bukowska (Polska — II nagroda).

Łódź winna pójść w ślady Warszawy

Współpraca międzyoddziałowa i zespolona organizacja w budownictwie — pogodzi trudności wynikłe z braku kadr

W ciągu całego bieżącego sezonu budowlanego przedsiębiorstwa łódzkie poszukiwały ludzi do pracy. Brak robotników, szczególnie zaś wykwalifikowanych, dawał się dotkliwie odczuć, hamując tempo wykonania robót i ograniczając ich rozmiary. Akcja werbunkowa w terenie niewiele przyczyniła się do poprawy sytuacji, gdyż dała Łodzi siły „surowe", które trzeba dopiero uczyć zawodu.

Z tą samą trudnością — brakiem sił roboczych — walczyła również przez długi czas Warszawa. Tam jednak to zagadnienie zostało już pomyślnie rozwiązane, podczas gdy Łódź, stojąc u schyłku właściwego sezonu, nadal nie może wybrnąć ze ślepego zaułka. Dlaczego więc Łódź nie radzi sobie z tym problemem?

Łódzkie „metody"

Łódzkie zjednoczenie PPB, które bierzemy tu za przykład, jako największe przedsiębiorstwo budowlane w naszym województwie, liczy 12 oddziałów, z tego 8 na terenie Łodzi. Każdy z tych oddziałów prowadzi własne roboty i rozmaite inne, zlecone przez budowę. Kierownictwo każdego z oddziałów ma opracowane plany produkcyjne i jest odpowiedzialne za ich realizację. Jednakże metody, przy pomocy których poszczególne oddziały starają się zabezpieczyć swe odcinki, mogą budzić pewne zastrzeżenia.

Mimo ogólnie panującego braku rzemieślników budowlanych, zdarzają się na rozmaitych budowlach okresy, w których pewne kategorie wykwalifikowanych budowlarzy pozostają bez właściwego zajęcia. Bywa też i tak, że zangażowano więcej murarzy, cieśli czy betoniarzy, niż przewiduje harmonogram, w przewidywaniu, że ludzie ci będą potrzebni za miesiąc lub dwa, albo czasem, nawet bez określonych widoków ich zatrudnienia, ot — „na wszelki wypadek". Ludzi tych się ukrywa, dając im pracę, nie wymagającą specjalnych kwalifikacji, aby nie dowiedziały się o nich przypadkiem inne oddziały przedsiębiorstwa, odczuwające brak danej kategorii rzemieślników.

Tego rodzaju „metody" zastosowano np. przy budowie nowej szkoły przy ul. Wólczańskiej, gdzie zamiast 30 potrzebnych, zatrudniono 40 murarzy. O tych 10 zbędnych murarzy zabiegała budowa na Stokach, której groziło zahamowanie robót. Kierownictwo budowy na Wólczańskiej nie chciało jednak tych ludzi przekazać bratniemu oddziałowi motywując to tym, że mogą oni jeszcze kiedyś być potrzebni. Dopiero osobista interwencja prezydenta Minora rozstrzygnęła tę sprawę na korzyść Stoków.

Mając 30 murarzy nie trudno przy nich wyszkolić jeszcze 10, a nawet więcej, jednak kierownictwo budowy wolało iść drogą najmniejszego oporu, nie bacząc na to, że wynikiem takiej „polityki" będzie zatrzymanie taśmowej budowy domów mieszkalnych na Stokach.

Ten egoizm oddziałowy można zaobserwować prawie wszędzie. Rezultatem tego jest sztuczne powiększenie trudności, wynikłych z braku rzemieślników budowlanych. Przy tym opóźnia się szkolenie nowych kadr.

Jak pokonała trudności Warszawa

Warszawskie przedsiębiorstwa budowlane, które początkowo napotykały na podobne trudności, zorganizowały swych pracowników w fachowe brygady, w skład których wchodzą rzemieślnicy jednej kategorii, jak np. murarze, tynkarze czy betoniarze. Majstrowie, kierujący tymi brygadami, uzgadniają między sobą kolejność prac na poszczególnych odcinkach budowy, według potrzeb i postępu robót na każdym budynku. **Zlecenia otrzymują oni nie od kierownika odcinka, lecz od dyrekcji przedsiębiorstwa, kierującego całokształtem robót na całych osiedlach, a jednocześnie uzgadniającego swe plany z innymi przedsiębiorstwami.**

Taki podział umożliwia ciągłość i szybki postęp robót, wpływa na rozwój współzawodnictwa i zwiększenie wydajności pracy.

Jako przykład skuteczności i słuszności tego systemu pracy można by przytoczyć **budowę osiedla Muranów „B"**, wykonywaną przez PPB — BOR (Budowy Osiedli Robotniczych). Według harmonogramu winno tam być zatrudnionych 2.600 — 2.700 robotników. Tymczasem stan załogi wynosi 1.200 ludzi, a przy tym wykonuje się roboty szybciej, niż przewiduje to harmonogram. W ostatnią środę przystąpiono tam do budowy nowego „szybkościowca" o kubaturze ok. 13 tys. metrów sześc. Wykonany zostanie on w ciągu 6 dni i będzie drugim z kolei budynkiem, wykonanym w tym roku nadprogramowo. Takie osiągnięcia są możliwe tylko dzięki zwiększeniu wydajności pracy poszczególnych robotników.

Zorganizowanie brygad specjalistów pozwala zarazem na szybkie i dokładne szkolenie nowych kadr na budowie.

Słuszne było by więc, aby budownictwo łódzkie poszło w ślady Warszawy. Pozwoliłoby to na pokonanie największej trudności, z jaką walczy dziś nasze miasto — braku wykwalifikowanych pracowników budowlanych. Bel.



Uboższe powiaty wyprzedzają bogate

Wielka akcja przedterminowego spłacania należności podatkowych

Mało i średniorolni chłopi wykazują swą ofiarność i świadomość klasową

W związku ze zbliżaniem się końcowego terminu płatności podatku gruntowego i Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa na Zjeździe Wojewódzkim powiatowych pełnomocników do spraw podatku gruntowego padła myśl zorganizowania współzawodnictwa na terenie wszystkich powiatów. Hasło, rzucone przez Zjazd Wojewódzki, w pierwszych dniach października podjęła jako pierwsza w województwie łódzkim, **gmina Kiełczygłów w powiecie wieluńskim.** Chłopi tej gminy zobowiązali się **do przedterminowego spłacenia wszystkich należności,** a jednocześnie wezwali do podjęcia takich samych zobowiązań wszystkie gminy województwa łódzkiego.

Apel ten, zmierzający do likwidacji zadłużenia wsi i terminowego spłacenia podatku gruntowego oraz FOR-u, znalazł żywy oddźwięk we wszystkich powiatach naszego województwa. Codziennie napływają ze wsi meldunki zawiadamiające, iż chłopi uiszczą drugą ratę podatku gruntowego oraz wszystkie składki na FOR w terminie, to jest **do dnia 31 października.** A zaległości przed podjęciem współzawodnictwa, to jest na dzień 1 października, były bardzo poważne. Między innymi powiat łaski zalegał 49 milionów złotych, powiat łowicki 37 milionów złotych, powiat piotrkowski 46 milionów, radomszczański 42 miliony a wieluński, skąd wyszło współzawodnictwo, 52 miliony złotych.

Po wprowadzeniu współzawodnictwa, w okresie od dnia 1 do 20 października zaległości zostały usunięte w poważnej mierze. A więc na przykład powiat radomszczański wykonał plan już w 62 procentach, wieluński w 42, brzeziński w 45 procentach, łódzki w 58 procentach. Natomiast łowicki tylko w 31 proc., łęczycki w 37 procentach a kutnowski w 31 procentach.

Tych kilka cyfr wskazuje nam, iż uboższe powiaty naszego województwa w pełni doceniają znaczenie terminowego spłacenia podatku gruntowego i FOR-u. Dowodzi to, że wśród chłopów mało i średniorolnych powiatów biednych **wzrosła świadomość i poczucie obywatelskiego obowiązku.** Że rozumieją oni, iż w ten sposób wydatnie przyczynią się do odbudowy gospodarki narodowej.

I właśnie dlatego też owe ubogie gminy, biedne gromady oraz powiaty, zamieszkałe w większości przez mało i średniorolnych chłopów, pierwsze odpowiedziały na apel gminy Kiełczygłów.

Weźmy na przykład **powiat konecki.** Gmina Końskie wezwała wszystkie gminy powiatu koneckiego. W odpowiedzi na to gmina Ruda Malenicka wykonała wrześniowy plan spłat podatku w **130 procentach.** Było to z kolei bodźcem dla gminy Końskie do energiczniejszego zbierania podatku. Chłopi tej gminy, widząc, iż gmina Ruda Malenicka wyprzedza ich, w ciągu jednego tylko dnia zebrali 2 miliony złotych zaległości podatku gruntowego i składek FOR-u, osiągając w ten sposób **160 procent wpłat.**

Również w powiecie skierniewickim gromada Reczul, która podjęła wezwanie gminy Kiełczygłów, jako pierwsza wywiązała się ze wszystkich zobowiązań względem państwa. Do dnia 15 października gromada ta wpłaciła tytułem należności za podatek gruntowy, składki na FOR oraz składki ogniowe i podatek drogowy w sumie 1.726.906 złotych. Chłopi tej gromady wzywają inne wsie do wzięcia udziału we **współzawodnictwie przedterminowego wpłacania podatku gruntowego oraz FORu.** Należy się spodziewać, że chłopi tej gromady nie będą długo czekać na odpowiedź.

Tak się spisują **biedne gromady i biedne powiaty.** Tymczasem w powiatach bogatszych widzimy odmienną sytuację. Jak wspomnieliśmy już, powiaty kutnowski, łęczycki, piotrkowski, łowicki nie wywiązują się należycie ze swych zobowiązań wobec państwa. Jest to jeszcze jednym momentem podkreślającym, że bogacze wiejscy i spekulanci uchylają się od płacenia podatków. Jaskrawym tego przykładem jest **powiat łęczycki.** Oto we wsi Gajew, gminy Witonia, posiadający 21 ha ziemi Antoni Kamiński, do tej pory nie uiścił składek FOR-u, wynoszących 214 tysięcy zł, nie wpłacił podatku gruntowego w wysokości 62 tysięcy złotych oraz podatku gruntowego w zbożu, co w sumie daje zaległości 430 tysięcy złotych. We wsi Worgonia Stara posiadacz 12 ha ziemi, Bronisław Sobczyński, nie wpłacił dotychczas składek FORu, wynoszących 82 tysiące złotych. [illegible]

Nie są to odosobnione wypadki. **Bogacze wiejscy starają się przeciwdziałać tej słusznej akcji, podjętej przez chłopów mało i średniorolnych. Ale jednolity front mas chłopstwa pracującego udaremni wszelkie próby rozbicia jednolitości wsi. Toteż i podjęta obecnie wielka akcja przedterminowego wpłacania podatku gruntowego zostanie niewątpliwie zrealizowana i to w terminie.** Tasz.

Konkurs dla racjonalizatorów i przodowników

na najlepszy opis metody pracy

Redakcja „Przeglądu Związkowego", organu CRZZ oraz Redakcja „Przeglądu Organizacji" ogłosiły **konkurs na najlepszy opis metody pracownika, racjonalizatora lub przodującej brygady w przemyśle, budownictwie, rolnictwie, komunikacji i w innych dziedzinach życia gospodarczego.**

Opis ma uwzględnić metody pracy, powodujące wzrost wydajności, poprawę jakości lub obniżenie kosztów produkcji. Konkurs ma na celu **rozpowszechnienie metod pracy przodowników i racjonalizatorów, wymianę doświadczeń między przodownikami i racjonalizatorami w poszczególnych gałęziach przemysłu i w innych działach gospodarki narodowej, jak najszersze propagowanie ruchu współzawodnictwa pracy, przodownictwa i nowatorstwa, zebranie materiałów do naukowych uogólnień.**

W opracowaniu konkursowym należy podać:

1. Okoliczności, które skłoniły przodownika lub przodującą brygadę do szukania lepszych metod pracy niż stosowane dotychczas.
2. Opis wysiłków i starań celem wprowadzenia nowej metody w życie (próby, napotykane trudności techniczne i organizacyjne, stosunek współtowarzyszy itp.).
3. Opis istotnych zmian, dokonanych w metodzie pracy (jej cel oraz środki techniczne, użyte dla wprowadzenia metody w życie).
4. Szczegółowy opis różnicy między dawną i nową metodą, jaka jest kolejność nowych czynności, czas ich trwania i która czynność należy uważać za decydującą o wynikach nowej metody.
5. Uzyskane wyniki, mierzone wzrostem wydajności pracy na godzinę lub dniówkę, albo też podwyższenie jakości produkcji lub obniżenie jej kosztów w porównaniu z wynikami metod stosowanych dawniej.
6. Wpływ nowej metody na wzrost zarobków.
7. Zastosowanie i rozpowszechnienie nowej metody pracy w danym zakładzie, gałęzi przemysłu i innych zakładach.
8. Jakie przedsięwziąć środki dla rozpowszechnienia ulepszonej metody pracy.

Opis powinien być zwięzły i w miarę możności dostarczony w maszynopisie.

Opis można uzupełnić rysunkami, jeśli są one potrzebne dla lepszego przedstawienia istoty zmian w metodzie pracy.

Wyróżnione prace będą opublikowane w „Przeglądzie Związkowym", „Przeglądzie Organizacji" i w innych czasopismach oraz wydane w formie broszur. Ponadto wyróżnione opisy będą przedmiotem naukowych opracowań. Autorzy opublikowanych prac otrzymają **honoraria autorskie.** Sąd Konkursowy za najlepsze spośród prac wyróżnionych przyzna następujące nagrody: **trzy nagrody po 100 tys. zł, trzy nagrody po 50 tys. zł, pięć nagród po 30 tys. zł, osiem nagród po 25 tys. zł, dziesięć nagród po 10 tys. zł.**

Przodownicy pracy, racjonalizatorzy lub przodujące zespoły, którym sprawia trudność opracowanie opisu metody pracy, powinni zwrócić się do organizatorów konkursu, którzy udzielą im wszelkiej pomocy, potrzebnej dla opracowania opisu metody pracy.

W wypadku, gdy autorem opisu nie jest przodownik, racjonalizator lub przodująca brygada, lecz osoba trzecia, udział w nagrodach bierze zarówno autor opisu jak i autor (autorzy) pomysłu.

W Sądzie Konkursowym wezmą udział przedstawiciele Związków Zawodowych, zrzeszeń technicznych i stowarzyszeń naukowych.

Prace należy nadsyłać do 1 grudnia b. r. w kopertach adresowanych: **Redakcja „Przeglądu Związkowego" CRZZ, Warszawa, ul. Kopernika 36 lub Redakcja „Przeglądu Organizacji", Warszawa, ul. Niemcewicza 9, m. 14.** Na kopercie należy dać napis: **„Konkurs na opis metody pracy".**

Należy się spodziewać, że w konkursie tym wezmą również liczny udział łódzcy przodownicy pracy jak i przodujące zespoły przemysłu włókienniczego.

Amerykański „styl życia" w cyfrach

„To, co nas napawa największą dumą — to nasz amerykański styl życia". (Z przemówienia senatora Vandenberga).

Według danych amerykańskiego ministerstwa pracy w r. 1948 16.500 osób straciło życie w wypadkach przy pracy. 90000 utraciło w pełni zdolność do pracy.

Ogólna liczba wypadków przekroczyła dwa miliony. Ta olbrzymia cyfra spowodowana jest brakiem wystarczających urządzeń ochronnych. Federalne Biuro Śledcze podało statystykę przestępstw, popełnionych w 1948 r.

Co 19 sekund dokonano poważniejszego przestępstwa (mord, napad rabunkowy, podkop pod bank itd). Przeciętnie w ciągu dnia dokonywano 36 morderstw, 255 zgwałceń, na najmłodszych przeważnie Amerykankach. W ciągu doby przeciętnie kradziono 463 samochody.

Liczba aresztowanych przestępców wzrosła w stosunku do lat przedwojennych o 50 proc.

Kradzieże wzmogły się o 16 proc., gwałty o 49,9 proc., morderstwa o 14,1 proc. Zaiste rekordowe cyfry!

Amerykanie zawsze chlubili się rekordami. Te smutne rekordy — to właśnie „American style of life" — amerykański styl życia.

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY
Niedziela, dnia 23 października 1949 r.
Dziś: Romana

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY
10-72 Straż Pożarna
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45
10-70 Szpital Św. Trójcy

—o—

KINA:
Kina „Bałtyk" i „Polonia" — festiwal filmów radzieckich.

ADRES REDAKCJI:
Piotrków, Al. 3-go Maja nr 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego", ul. Słowackiego nr 26, tel. 15-40.

Nie braknie chłopom węgla w zimie

PZGS i Gminne Spółdzielnie nagromadziły dostateczny zapas czarnych diamentów

Zużycie węgla w okresie powojennym wzrosło w naszym kraju prawie trzykrotnie. Przed wojną dystrybucja węgla obejmowała głównie ośrodki miejskie, pozostawiając wsie na łasce opatrzności. W chwili obecnej węgiel dociera do najodleglejszych wsi naszego powiatu. Rolę dystrybutora spełniają Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

W naszym powiecie czynnych jest obecnie 15 punktów sprzedaży węgla przy spółdzielniach gminnych, ponadto PZGS rozprowadza znaczne ilości węgla i materiałów opałowych na terenie tych gmin, które nie posiadają punktów sprzedaży, oraz częściowo na terenie naszego miasta. Co więcej, piotrkowski PZGS dostarcza węgiel własnymi środkami lokomocji do tych wsi, które są zbyt oddalone od linii kolejowej.

Gminne Spółdzielnie dążąc do złagodzenia szczytowego popytu na węgiel w okresie jesiennym, jeszcze w pełni lata w miesiącu czerwcu i sierpniu zakupiły i rozprowadziły znaczne ilości węgla na terenie poszczególnych gmin. W roku bieżącym uruchomiono w naszym powiecie na wcześniejszy zakup opału kredyty w wysokości około 4 milionów złotych.

W roku bieżącym do tej pory na terenie naszego powiatu rozprowadzono około 4.500 metrów sześciennych drzewa oraz prawie 13 tys. ton węgla, łącznej wartości przeszło 45 milionów złotych. Dane te dotyczą tylko PZGS-u. — niezależnie od tego 15 gminnych spółdzielni rozprowadzają i posiadają jeszcze na składzie niemniej poważne ilości opału. Tak więc nie ma najmniejszych obaw, aby w zbliżającym się okresie zimowym w powiecie mogły zaistnieć jakiekolwiek trudności na odcinku zaopatrzenia w opał.

Na marginesie powyższych danych należy nadmienić, że PZGS piotrkowski obok PZGS-u w Kutnie ma najlepiej z całego województwa łódzkiego zorganizowaną sieć dystrybucji opału.

Z życia Partii

W dniu jutrzejszym odbędą się następujące zebrania Podstawowych Organizacji Partyjnych w Piotrkowie.

O godzinie 10-tej zbiorą się towarzysze pracujący w kinach piotrkowskich. Prelegent tow. Szczypiorski Franciszek.

O godz. 14-tej zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej w fabryce im. Waryńskiego. Prelegent tow. Sobiechart Marian.

O godz. 16-tej zebranie towarzyszy pracujących w Państwowym Banku Rolnym w Piotrkowie. Prelegent tow. Szer Marian.

O godz. 17-tej zbiorą się towarzysze piekarze. Prelegent tow. Krygier Wacław.

Komunikat Komisji Cennikowej

Komisja Cennikowa przy Zarządzie Miejskim w Piotrkowie podaje do wiadomości, że począwszy od 1 października br. obowiązują następujące ceny na piwo:

Piwo jasne — 1 litr kosztuje 80 zł, cena za piwo ciemne, słodowe, kształtuje się w handlu detalicznym 90 zł. za 1 ltr. Piwo pełne kosztuje 135 zł. za 1 l tr.

Restauracje do piwa spożywanego na miejscu doliczają podatek konsumcyjny.

Cena masła śmietankowego ustalona została, począwszy od dnia 15 bm. na zł. 740 za 1 kg. Ceny przetworów zbożowych, mięsa wieprzowego i wołowego, wyrobów mięsnych, tłuszczy zwierzęcych i serów nie uległy zmianie.

Bogaty dorobek ilustruje

Ruchoma Wystawa Gospodarcza

w Hali Targowej

W dniu wczorajszym o godzinie 16-tej w gmachu Hali Targowej odbyło się uroczyste otwarcie ruchomej wystawy gospodarczej. O przebiegu tej uroczystości z uwagi na spóźnioną porę napiszemy w numerze następnym, obecnie parę słów o samej wystawie.

Zwiedzając ją mamy możność zapoznać się z dorobkiem trzechletniego planu państwowego na polu gospodarczym i kulturalnym. Oprócz eksponatów obrazujących zdobycze gospodarcze całej Polski, na wystawie uruchomiane zostało kilkanaście stoisk miejscowego przemysłu, a przede wszystkim piotrkowskich hut szklanych. Zaprezentowana jest również praca Związku Samopomocy Chłopskiej.

W czasie trwania wystawy odbędzie się w Piotrkowie szereg imprez. Przede wszystkim wyświetlane będą krótkometrażowe filmy, a między innymi również film z przebiegu ostatniego Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Na wystawie produkują się również zespoły muzyczne naszego miasta, w najbliższych dniach przewidziany jest występ ludowej orkiestry Namysłowskiego.

Przy wystawie urządzony zostanie również kiermasz, na którym zwiedzający będą mogli nabyć szereg rzeczy. Poza ludnością naszego miasta i powiatu wystawę zwiedzą również mieszkańcy innych miast, a nawet województw. Przewidziany jest między innymi przyjazd wycieczki szkolnej z Warszawy. Tak więc w czasie trwania wystawy w ciągu 10 dni znacznie ożywi się spokojne życie naszego miasta.

Spodziewać się należy, że mieszkańcy Piotrkowa i powiatu skorzystają z tej wyjątkowej okazji, aby zapoznać się z dorobkiem planu trzyletniego w Polsce Ludowej.

W przededniu

Wojewódzkiego Zjazdu ZMP

napływają do Zarządu ZMP zobowiązania kół terenowych

W listopadzie br. odbędzie się w Łodzi Wojewódzki Zjazd ZMP. W związku z tym Zarząd Miejski ZMP w Piotrkowie rzucił myśl podjęcia przez poszczególne koła terenowe czynów przedzjazdowych. Czyny te mają zamanifestować postawę młodzieży wobec zagadnień doby bieżącej. Mają dowieść, że młodzież ZMP-owska zdwojoną pracą dokumentuje swą niezłomną wolę pokoju. Do Zarządu Miejskiego ZMP napływają już pierwsze meldunki podjętych uchwał.

Koło przy Liceum Odzieżowym postanowiło pomagać przy rozbudowie swej szkoły. Członkinie koła ZMP przy Gimnazjum i Liceum Żeńskim w Piotrkowie postanowiły w ramach czynu przedzjazdowego, uprzątnąć boisko sportowe, wciągnąć więcej koleżanek szkolnych w szeregi organizacji oraz podnieść wyniki w nauce. Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie do Zarządu Miejskiego ZMP wpłyną zobowiązania pozostałych ZMP-owskich kół terenowych.

Brawo „Piotrkowianka"

pracownice szwalni spółdzielczej wykonały roczny plan produkcji

Redakcja nasza otrzymała wczoraj telegram następującej treści:

„REDAKCJA „GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO"
PIOTRKÓW TRYB.
MELDUJEMY WYKONANIE PLANU ROCZNEGO w 102 PROC. NA DZIEŃ 20. 10. GODZ. 14. KIEROWNIK SPÓŁDZIELNI „PIOTRKOWIANKA". SEKRETARZ KOŁA PARTYJNEGO. PRZEWODNICZĄCY KOMITETU WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY. RADA ZAKŁADOWA".

Zespoły ludowe z Moszczenicy i Gorzkowic

zakwalifikowały się do eliminacji wojewódzkich

W ubiegłym tygodniu w ramach odbywających się z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej imprez w Piotrkowie w sali im. Kilińskiego miał miejsce konkurs ludowych zespołów świetlicowych naszego powiatu. Do konkursu stanęły 4 zespoły, z gmin: Łęczno, Wadlew i Gorzkowic oraz zespół PZPB z Moszczenicy reprezentował gminę Bogusławice). Impreza ta zorganizowana została przez Związek Samopomocy Chłopskiej w Piotrkowie z pomocą zarządu ZMP, a miała na celu wyłonienie najlepszych zespołów na eliminacje wojewódzkie.

W wypełnionej po brzegi wielkiej sali im. Kilińskiego rozpoczął się konkurs. Pierwszy wystąpił zespół artystyczny z Moszczenicy, który z udziałem 55 osobowej orkiestry wykonał szereg pieśni radzieckich. Młodzi muzycy, którzy wystąpili w strojach regionalnych zdobyli liczne brawa.

Również z repertuarem muzycznym wystąpili artyści z gminy Wadlew i Łęczno. Wykonali oni szereg pieśni radzieckich oraz kilka recytacji poezji radzieckiej.

Recytowane utwory obrazowały zdobycze narodu radzieckiego na polu nauki i pracy.

Zespół artystyczny z Gorzkowic, wystawił jednoaktówkę pt. „Radio Październik". Wykonawcy zostali nagrodzeni hucznymi oklaskami.

Zwycięzcami w konkursie zostały zespoły ludowe z Moszczenicy i Gorzkowic. Wezmą one udział w eliminacjach wojewódzkich, które odbędą się w dniu 5 i 6 listopada w Łodzi.

Z sali sądowej

KRADZIEŻ PRZESYŁKI POCZTOWEJ

Sąd Okręgowy w Piotrkowie w dniu 13 października 1949 r. rozpoznawał sprawę Leona Sobańca, mieszkańca wsi Suchcice, gminy Woźniki, powiatu piotrkowskiego, oskarżonego o kradzież pieniężnej przesyłki pocztowej.

Sobaniec Leon, przedsiębiorca przewozu pocztowego, we wsi Kącik, odebrał z samochodu pocztowego worki z przesyłkami pocztowymi dla dostarczenia do Agencji Pocztowej w Suchcicach. Po oddaniu worków z przesyłkami w agencji, kierowniczka agencji stwierdziła, że w jednym z worków brak przesyłki pieniężnej, zawierającej 41.000 złotych, przeznaczonych dla tejże agencji pocztowej. Zapytany Sobaniec oświadczył, że nic nie wie o przyczynach braku przesyłki.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że sprawcą kradzieży przesyłki był Sobaniec, który, po zabraniu worków z samochodu, po drodze jeden z worków rozpruł, a wyjąwszy z niego przesyłkę, worek zaszył igłą i nićmi, wypożyczonymi od z jednej z mieszkanek wsi Kącik. Sobaniec po dokonaniu kradzieży pieniędzy przyznał się dopiero wtedy, kiedy okazano mu igłę i nici, którymi zaszywał worek i kobietę od której nici i igłę pożyczał.

W czasie rewizji, dokonanej w miejscu wskazanym przez Sobańca, znaleziono ze skradzionych pieniędzy już tylko 20.000 złotych, gdyż resztę zdążył już wydać. Sobańca zatrzymano, a sprawę przekazano władzom sądowym.

W wyniku rozprawy sądowej, Leon Sobaniec skazany został na dziesięć miesięcy więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat dwa. (sc)

PODRÓŻOWAŁA ZA PRZYWŁASZCZONE PIENIĄDZE

Sąd Okręgowy w Piotrkowie w dniu 12 października 1949 r. rozpoznawał sprawę Krystyny Pytlos, mieszkanki wsi i gminy Czerniewice, oskarżonej o przywłaszczenie pieniędzy z powierzonej sobie kasy.

Kasjerka gminnej kasy w Czerniewicach, Krystyna Pytlos, pewnego dnia, zabrawszy klucze od kasy, wyjechała w nieznanym kierunku. Kasę komisyjnie opieczętowano i wszczęto poszukiwania Pytlosówny. W niedługim czasie Pytlosówna została ujęta, po czym przystąpiono do otwarcia i sprawdzenia zawartości kasy, w której okazał się brak przeszło 236.000 złotych. Przesłuchana Pytlosówna oświadczyła, że przywłaszczone pieniądze zużyła na przejazdy do Łodzi, Sopot i inne własne potrzeby. Pytlosównę aresztowano, a sprawę przekazano na drogę sądową.

W wyniku rozprawy sądowej, Krystyna Pytlos skazana została na jeden rok i sześć miesięcy więzienia z zaliczeniem pięciu miesięcy aresztu śledczego, w którym przebywała do dna rozprawy sądowej oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat dwóch.

Odpowiedzi Redakcji

Smutna Weronika z Bugaja — pisze nam, że ogarnęła ją apatia życiowa, odczuwa brak zainteresowań. Na chorobę tę najlepszym lekarstwem będzie nawiązanie kontaktu z organizacjami młodzieżowymi. Świetlica ZMP przy Al. 3 Maja tętni życiem i spodziewamy się, że obywatelka, która jak nam donosi nie ma ukończonych 20 lat, przez pracę na polu społecznym uleczy swą (jak sama pisze) „nostalgię".

Ob. Kieruszyn, Stalina 67 — W nadesłanej przez Obywatela korespondencji znajdujemy wiele ciekawych zagadnień, które chętnie omówilibyśmy na łamach naszego pisma. Z uwagi jednak na to, że niektóre z nich nie są należycie naświetlone prosimy Obywatela o uprzejme zgłoszenie się celem ich wyjaśnienia do lokalu redakcji „Głosu Piotrkowskiego" przy Alei 3 Maja Nr 4, w godzinach od 15—16-tej.

Cały gmach przy ul. Leonarda winna mieć do swej dyspozycji

Średnia Szkoła Zawodowa

Dla magazynów PCH należy znaleźć inne pomieszczenia

W Piotrkowie przy ul. Leonarda istnieje Średnia Szkoła Zawodowa, w której kształci się blisko 500 przyszłych fachowców różnych zawodów. Najwięcej słuchaczy liczy dział ślusarski i krawiecki, mniej uczniów kształci się w zawodach: fryzjerskim, piekarskim i innych. Lekcje odbywają się trzy razy w tygodniu w godzinach przedpołudniowych. Pozostałe trzy dni młodzież spędza na praktyce w zakładach pracy.

W czasie nauki w szkole największy nacisk położono na szkolenie zawodowe, wykładana jest technologia metali, materiałoznawstwo, księgowość i inne. Istnieje tu doskonale zorganizowane koło ZMP liczące przeszło 250 członków. ZMP-owcy po pracy i nauce chętnie zbierają się w świetlicy, gdzie wygłaszane są referaty o tematyce społecznej, gospodarczej i politycznej, po których wywiązuje się ożywiona dyskusja. Lokal świetlicy jest szczupły i nie odpowiada swemu przeznaczeniu. Odczuwa się również szczupłość pomieszczeń warsztatowych. W ostatnim czasie zorganizowano, dzięki staraniom kierownictwa warsztaty ślusarskie i elektrotechniczne, kóre aczkolwiek jeszcze nie są należycie wyposażone, to jednak spełniają swe zadanie. Istniejące warsztaty mogłyby się lepiej rozwinąć, gdyby na przeszkodzie nie stawała, podobnie jak i w życiu świetlicy, szczupłość pomieszczeń.

Budynek, w którym mieści się Średnia Szkoła Zawodowa, jest dostosowany do potrzeb szkolenia zawodowego, i gdyby oddany był całkowicie do dyspozycji tej szkoły, wyżej wspomniane bolączki nie miałyby miejsca. Tymczasem jednak szkoła dysponuje tylko połową tego budynku, w drugiej natomiast połowie znajduje się jeden z oddziałów piotrkowskiego PCH. Czyż nie byłoby słusznym, aby połowę budynku, zajmowaną przez magazyny PCH dostosowaną do potrzeb szkolnych oddać Średniej Szkole Zawodowej, która tak dotkliwie odczuwa brak pomieszczeń, a dla PCH poszukać innego lokalu?

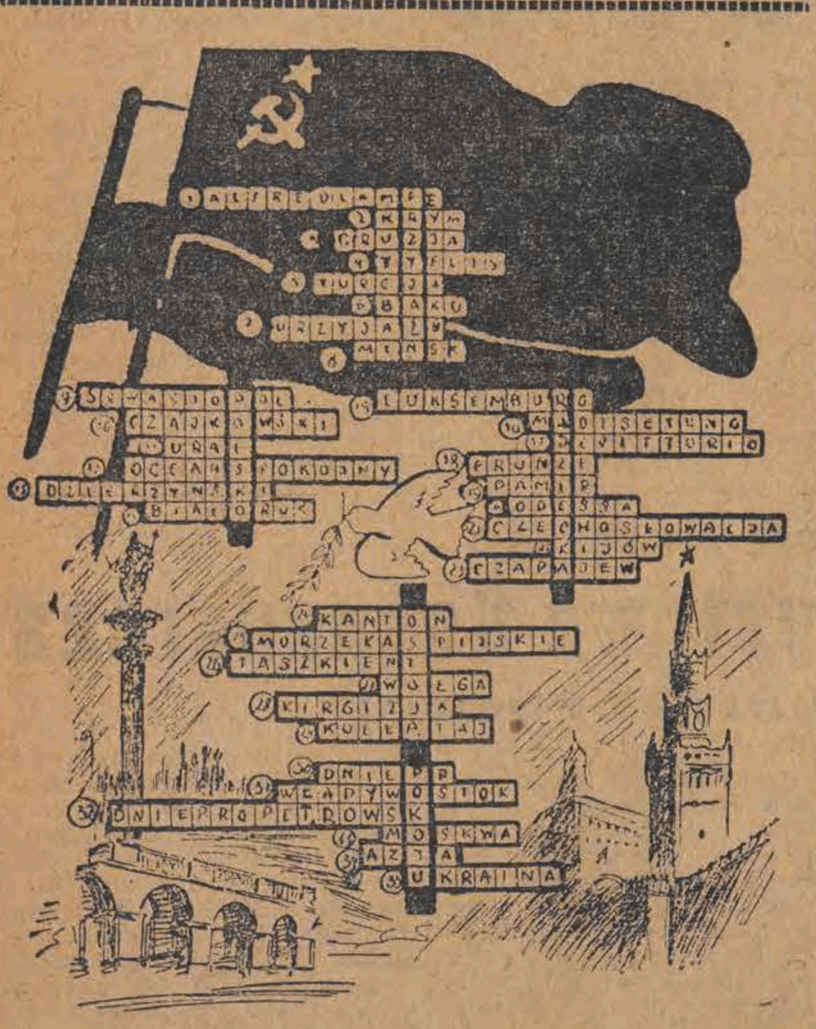
Gdyby czynniki kompetentne wykazały więcej zainteresowania tą sprawą, to na terenie Piotrkowa dla PCH możnaby znaleźć inne pomieszczenie, a szkole oddać do dyspozycji cały gmach. Zyskało by na tym zarówno PCH, ponieważ magazyny, które się tutaj mieszczą, są zbyt oddalone od Centrali, a szkole stworzonoby pełne możliwości rozwoju.

Na ulicy Próchnika

ułożony zostanie chodnik

Dotychczas na ul. Próchnika na odcinku od Hali Targowej do fabryki im. Waryńskiego brak było chodnika. W czasie deszczu tworzyły się liczne bajorka, które przeskakiwać musieli śpieszący do pracy robotnicy. Stanem tym zainteresował się Zarząd Miejski, który w ostatnich dniach, w ramach robót interwencyjnych, postanowił na odcinku tym ułożyć płyty. Roboty zostały już rozpoczęte i spodziewać się należy, że już w przyszłym tygodniu zostaną ukończone.

Rozrywki umysłowe



Rozwiązanie logogryfu Nr 6

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart", w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

W poniedziałek dnia 24 października 1949 r. teatr nieczynny.

TEATR „OSA" — Traugutta 1

Dziś w niedzielę „Osa" daje o godzinie 16 i 19.30 dwa ostatnie przedstawienia „Krawca w Zamku" z A. Młodnickim.

Od poniedziałku 24 bm. do piątku 28 bm. z powodu intensywnych przygotowań do nowej premiery teatr nieczynny.

W sobotę dnia 29 bm. po raz pierwszy komedia „Wzywa was Tajmyr", wystawiana przez „Osę" w ramach pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36.

Ostatnie dni doskonałej komedii M. Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW" z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymszy. Początek o godz. 19.30.

„LUTNIA"
Dziś i codziennie o godz. 19,15
„PTASZNIK Z TYROLU"
operetka w 3-ch aktach K. Zellera.
W poniedziałki nieświąteczne teatr nieczynny.

TEATR LALEK „ARLEKIN"

Codziennie o godz. 17 min. 15 widowisko masek i lalek p. t. „WESOŁA MASKARADA". W niedziele i święta dwa widowiska: godz. 15 min. 15 : 17 min. 15. W poniedziałki teatr nieczynny.

CYRK NR 1
(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona

Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA (Stalina 1) — „Podrzutek" — ceny biletów po 50 i 25 złotych. Godz. 14, 16, 18, 20; poranek godz. 9, 11. Film dozwolony dla młodzieży od lat 10.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — Bitwa o Stalingrad. Godz. 17, 19, 21; poranek godz. 9.30, 11.30. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Dni Zdrady". Godz. 14, 16, 18, 20. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr 45"; godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2—4) — dla młodz. — „Podrzutek". Godz. 14.30, 16,30, 18,30, 20,30; poranek 9.30, 11.30.

MUZA (Pabianicka 173) — „Powrót do domu". Godz. 16, 18, 20; poranek godz. 9, 11. Film dozwolony od lat 7

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Bitwa o Stalingrad". Godz. 16.30, 18.30, 20.30; poranek godz. 9, 11. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Złoty Róg". Godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

REKORD (Rzgowska 2) — „Postrach Mórz"; dla młodzieży godz. 14. „Kwiat Miłości" godz. 16, 18, 20. Film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

ROMA (Rzgowska 84) — „Zakazane piosenki". Godz. 16, 18, 20; poranek godz. 9, 11. Film dozwolony dla młodzieży od lat 12.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Dusze Czarnych"; dla młodzieży godz. 14. „Tragiczny pościg" godz. 16, 18, 20. Film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Świat się śmieje". Godz. 14, 16, 18, 20. Film dozwolony dla młodzieży od lat 10.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Pan Nowak". Godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Zwariowane Lotnisko". Godz. 16, 18, 20; poranek godz. 9, 11. Film dozwolony od lat 7.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Wilcze Doły" — godz. 16, 18.30, 21; poranek godz. 10, 12.30. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — Kino nieczynne z powodu remontu.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wilcze Doły" — godz. 15, 17.30, 20; poranek godz. 9, 11.30. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Kariera". Godz. 16.30, 18.30, 20.30; poranek godz. 9, 11. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

Hallo! Mówi Moskwa!

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25,23, 25,47 oraz na fali 30,67 metra.

Druga audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 374,4 i 1.115 metrów.

Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31,65 i 1.115 metrów.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Sport nasz staje w obliczu wielkich zadań

Odprawa Aktywu Sportowego w Łodzi przynieść nam winna wiele korzyści

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR odnośnie sprawy wychowania fizycznego i sportu jest dzisiaj zasadniczym zagadnieniem, którym żyje cały nasz świat sportowy. Uchwała ta otwiera przed naszym sportem nowe, wspaniałe horyzonty rozwoju, ale równocześnie nakłada na nas nowe, bardzo poważne zadania.

Nic też dziwnego, że z całej Polski napływają meldunki o naradach naszego aktywu sportowego nad sposobami jak najszybszego wprowadzenia w życie historycznej uchwały Biura Politycznego KC PZPR.

W SALI KW PZPR PRZY UL. KOPERNIKA

Wczoraj radzili nad tymi sprawami sportowi działacze Łodzi. Naradę, która odbyła się w sali KW PZPR przy ul. Kopernika 8 zagaił sekretarz ŁK PZPR tow. Uzdański, obrazując w swym referacie politycznym wielkie przemiany społeczne, jakich jesteśmy świadkami.

— Z jednej strony — mówił prelegent — wzrasta z każdym dniem potęga ZSRR i siła potencjalna krajów demokracji ludowej, a z drugiej strony następuje coraz większy rozkład świata kapitalistycznego, który wszelkimi sposobami stara się jeszcze utrzymać na powierzchni życia, nie przebierając w sposobach walki. W walce tej, my, którzy stoimy po stronie Obozu Postępu i Pokoju musimy wzmacniać na każdym odcinku potęgę naszego Państwa Ludowego, a więc i na odcinku wychowania fizycznego.

— Do pracy tej musimy przystąpić przede wszystkim uzbrojeni ideologicznie i z gotowym planem — zakończył swe przemówienie przedstawiciel KŁ PZPR, odając głos wicedyrektorowi GUKF, płk. Szembergowi.

GŁOS ZABIERA WICEDYREKTOR GUKF

W obszernym referacie płk. Szemberg wskazał zebranym oczekujące ich zadania i podkreślił doniosłość wychowania fizycznego młodzieży.

Na czym polega różnica między sportem i wychowaniem fizycznym w państwach o ustroju kapitalistycznym, a wychowaniem fizycznym i sportem w ZSRR?

— W państwach o ustroju kapitalistycznym — mówił płk. Szemberg — nie można mówić o kulturze fizycznej. Tu istnieje tylko szczątkowe wychowanie fizyczne i ruch sportowy. Wychowanie fizyczne i sport w tych państwach służą dla odciągnięcia uwagi mas ludności od sprawiedliwej walki klasowej, służą instytucjom i ludziom klasy kapitalistycznej, którzy stoją z zasady na czele różnych klubów i stowarzyszeń sportowych. Sport w państwach kapitalistycznych służy wyzyskowi kapitalistycznemu, który zrodził tak zwane „gwiazdy sportowe", „menażerów" czyli zwykłych wyzyskiwaczy, a sport zamienił w widowiska cyrkowe.

JAKIM BYŁ NASZ SPORT PRZEDWOJENNY?

Nasz sport przedwojenny nie różnił się niczym od sportu państw kapitalistycznych. Tak zwany „sport robotniczy" nie egzystował po to, aby nieść radość życia i zdrowie klasie robotniczej, a jedynie po to, aby wychowywać łamistrajków — wrogów klasy robotniczej.

Sport w państwach kapitalistycznych służy obecnie między innymi podstępnej walce, prowadzonej przez te państwa przeciwko obozowi Pokoju i Postępu. Nie jest rzeczą przypadku, że miesiąc temu Papież zainteresował się naraz sportem i ufundował nagrodę sportową! Nie jest rzeczą przypadku, że Międzynarodowa Federacja Pływacka odebrała Węgrom organizację mistrzostw Europy.

DWA ETAPY

Okres powojenny naszego sportu możemy podzielić na dwa etapy. Pierwszy etap to rok 1945—48. W okresie tym nasz sport odradzał się na starych wzorach. Cechował go brak planowej działalności, przede wszystkim na polu umasowienia wychowania fizycznego i sportu. W okresie tym odżyły wszystkie jego złe nawyki z okresu przedwojennego, jak kaperownictwo i mnóstwo innych mieszczańskich wad. W 1948 r. Partia wytyczyła nam plan reorganizacji naszego sportu i wychowania fizycznego, obecnie uchwała Biura Politycznego KC PZPR potwierdza słuszność tej organizacji, ale jednocześnie stwierdza wiele braków i niedociągnięć.

GŁÓWNE NASZE NIEDOCIĄGNIĘCIA

Głównym niedociągnięciem naszym to w dalszym ciągu brak masowości w naszym ruchu sportowym. Nie przeprowadzaliśmy więc tego zasadniczego zadania, ponieważ po pierwsze nie zmobilizowaliśmy odpowiednich kadr działaczy sportowych i nie dostarczamy nowych w odpowiedniej ilości. Za mało troski wykazują te organizacje, o które opiera się obecnie nasz sport i wychowanie fizyczne. Winę za te niedociągnięcia ponosi również nasz aktyw partyjny.

NASZE ZASADNICZE ZADANIA

A oto zasadnicze zadania, jakie stawia przed nami uchwała Biura Politycznego PZPR:

1. Coraz większe umasawianie wychowania fizycznego i sportu;

2. Przeniesienie w masy idei wychowania fizycznego i sportu.

Dalszym naszym zadaniem będzie szkolenie kadr działaczy, trenerów i instruktorów, ale takich, którzy będą rękojmią, że praca ich przyniesie pożądane owoce. Potrzebni są nam nowi ludzie do nowych zadań.

Na naradzie poruszono również sprawę sportu wyczynowego. Nie wolno nam zapominać o nim, gdyż sport wyczynowy jest doskonałą propagandą sportu i wychowania fizycznego i służy również umasowieniu wychowania fizycznego i sportu przede wszystkim wśród młodzieży.

„PRANIE SUMIEŃ"

Omówienie wszystkich tych spraw przydało się bardzo naszym działaczom sportowym. W dyskusji brało udział wielu aktywistów. Nie cofnięto się przed „praniem sumienia" i szukano sposobów poprawy i jak najszybszego wkroczenia na drogę wskazaną przez naszą Partię.

Chcąc to osiągnąć, my, partyjniacy musimy wciąż pamiętać o jednym: nie wolno nam ani na chwilę zatracić czujności klasowej i ustać w walce o prawdziwe umasowienie wychowania fizycznego i sportu wśród najszerszych warstw ludności.

(Kr.)

Kilka słów o drugiej lidze

Mimo że drużynom drugiej ligi pozostało do rozegrania jeszcze po jednym spotkaniu posiadamy już kandydatów do I-szej ligi, są nimi Garbarnia i Górnik z Radlina (dawniej Rymer).

Garbarnia przez cały sezon uchodziła za faworyta, nikt jej nie mógł zagrozić. Natomiast w grupie południowej Tarnowia stale była na czele tabeli, a Górnik dopiero ubiegłej niedzieli po zwycięstwie nad Tarnowią zamienił się z nią miejscami.

Odnośnie drużyn łódzkich, to Widzew spisał się na ogół dobrze. Początek sezonu oraz końcowe spotkania łodzian były dla nich pomyślne. Najgorzej było w środku sezonu. PTC początkowo trzymało się dzielnie, ostatnio grało natomiast coraz gorzej tak, że musi się ono pożegnać z drugą ligą.

Ostatni mecz Widzew rozegra z Garbarnią w Krakowie, która w Łodzi pokonała łodzian w stosunku 2:0.

PTC udaje się do Lublinianki, którą w pierwszej kolejce spotkań pokonało w stosunku 3:2. Obecnie wydaje się wątpliwym, aby pabianiczanie zdołali powtórzyć swój sukces.

Bzura również stoi na pozycji straconej w ostatnim meczu. Pomorzanin wygrał poprzednio 2:1 i możliwe, że wynik ten powtórzy w niedzielę.

Kolejarz z Ostrowa ma do rozegrania mecz z Ogniskiem z Siedlec. Poprzedni wynik 6:0 dla Kolejarza. Obecnie również zwyciężą chyba piłkarze Ostrowa, jednak nie w tak wysokim stosunku.

Radomiak powinien wygrać z Gwardią ze Szczecina, jak to już było w pierwszej rundzie spotkań (2:1).

W grupie południowej odbędą się następujące spotkania:

Chełmek — Baildon (1:1)

Gwardia (Kielce) — Polonia (Szczecin) (2:4).

Polonia (Przemyśl) — Górnik (Radlin) — (1:9)

Tarnowia — Skra (Częstochowa) (0:1).

Pafawag — Naprzód (1:1).

Wyniki podane w nawiasach uzyskały zespoły w pierwszej kolejce spotkań.

Włókniarz propaguje sport łyżwiarski w Łodzi

W trosce o rozwój sportów zimowych na terenie naszego miasta, Zarząd ŁKS Włókniarza powołuje do życia sekcję łyżwiarską.

Kierownictwo sekcji objęła wybitna i znana łyżwiarka, ob. Krystyna Wolska. Wszyscy zwolennicy łyżwiarstwa, pragnący uprawiać ten przemiły i zdrowy sport, a w szczególności młodzież, mogą się zgłaszać celem podpisania deklaracji na członków sekcji, do Sekretariatu ŁKS Włókniarza, Łódź, ul. Piotrkowska 272-a, II piętro, codziennie od godz. 9 do 18 (soboty do godz. 14).

WIĘKSZE WYGRANE 57 LOTERII

4-ty dzień ciągnienia II-ej klasy

Wygrane po 1.000.000 zł padły na Nr Nr 12484 32990 63072 93399.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 35268 59118 91424 95528.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 3627 27935 41140 61430 65244 73556 98081.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 26752 33264 36042 38897 46301 53138 76629 82653 91094 98093.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 6 1365 1762 4167 7705 8378 8390 10858 11516 14458 15037 19103 19529 20625 29493 35143 37982 41001 43133 43773 46127 50445 56404 58330 60362 65368 66163 76068 78040 81866 83225 89499 90138 90637 92806 93568 98096.

Co usłyszymy przez radio?

6.50 Początek audycji, 6.55 Program dnia, 7.00 Audycja dla wsi, 7.15 Muzyka rozrywkowa, 8.00 **Dziennik poranny**, 8.20 Muzyka rozrywkowa, 8.55 Audycja SKRK, 9.00 Muzyka organowa, 9.30 „Proza staropolska", 9.45 Muzyka poważna, 9.55 (Ł) Chwila muzyki, 10.00 „Ziemia odminowana" — Koncert Orkiestry i Chóru P. R., 11.00 (Ł) Chwila muzyki, 11.05 Recenzja, 11.15 (Ł) Program na dziś 11.17 (Ł) „Od naszych korespondentów", 11.27 (Ł) Pieśni kompozytorów rosyjskich, 11.47 (Ł) Najciekawsze audycje przyszł. tygodnia, 11.52 (Ł) „Niebieski wóz", 11.57 Sygnał czasu, 12.04 **Dziennik południowy**, 12.15. Koncert rozrywkowy, 13.00 „Gawęda przyrodnicza", 13.15 Audycja regionalna, 14.00 „U naszych twórców", 14.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 14.40 „Pan Tadeusz", 15.00 Kwadrans muzyki tanecznej, 15.15 Koncert Chopinowski dla dzieci, 16.00 **Dziennik popołudniowy**, 16.20 „Nasze chóry śpiewają", 16.50 Pogadanka, 17.00 Koncert rozrywkowy, 18.00 „Światła w Koordii", 19.00 Rachmaninow — Sonata opus 19, 19.30 „Z życia Czechosłowacji", 20.00 **Dziennik wieczorny**, 21.00 Muzyka rozrywkowa, 21.40 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.05 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne, 22.18 (Ł) Program lokalny na jutro, 22.20 Muzyka taneczna, 23.00 **Ostatnie wiadomości**, 23.10 Program na jutro, 23.15 Utwory na flet i altówkę, 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa",
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-06278

W. Ażajew 296

Daleko od Moskwy

Dawniej Żenia Kozłowa nie zastanawiała się nad swoim życiem. Szeroka rzeka wydarzeń niosła ją beztrosko. Nie oglądając się, bez niepokoju dziewczyna płynęła z potężnym nurtem potoku. Nie rzadko spotyka się ludzi, którym nawet poza okresem dzieciństwa — życie wydaje się prostsze, lżejsze i weselsze, aniżeli jest w rzeczywistości. Ale tak trwa tylko do pewnego momentu. U jednego wcześniej, u drugiego później — bezmyślny stosunek do rzeczywistości zmienia się i staje się bardziej trzeźwy, poważny i surowy. W życiu Kozłowej — wszystko, nie przeczuwając tego zmienił Aleksy Kowszow.

Poznała się z nim przypadkowo i spodobał się jej. Żenia nie rozmyślając, nie analizując przylgnęła do niego. Coś podobnego zdarzało się jej i przedtem — Tania Wasylczenko nazywała to lekkomyślnością. Żenia nie krępując się, szukała spotkania z Aleksym i wynajdywała najróżniejsze ku temu powody... Jego przyjazny stosunek, towarzyskość, zrozumiała jako szczególne zainteresowanie się jej osobą. O Zinie wiedziała od pierwszej chwili znajomości, ale nie traktowała tego poważnie, gdyż tamta była daleko i wydawała się czymś nierealnym.

Gdy jednakże uczucie, które dojrzewało w Żeni zapragnęło czegoś więcej, dziewczyna spostrzegła wówczas, że Aleksy kocha daleką Zinę i dla nikogo więcej nie jest osiągalny. Wtedy uczucie dziewczyny stało się mocne, skrystalizowało się w przeogromną miłość. Stało się to owej nocy, a może owej chwili, kiedy Aleksy z przejęciem opowiadał o tym, jak kocha Zinę.

Żenia poznała całą gorycz nieodwzajemnionego uczucia Przelękła się nieznanych jej do tej pory, prawie trudnych do zniesienia przeżyć, postanowiła zdusić je w sobie. Próbowała nawet wywołać w sobie uczucia nieprzyjazne dla Aleksego. Czasem jej się to udawało, ale nie na długo. Pochłonięty swoją miłością Aleksy z początku nie rozumiał, co się dzieje z Żenią i dlatego nie starał się jej unikać. Zawsze bardzo uprzejmy, wytrącił jej broń z ręki i wszystko złe, czym zamierzała odgrodzić się od niego, znikało, gdy tylko go zobaczyła. Po krótkich okresach ochłodzenia sympatia i pociąg jeszcze bardziej wzrosły. „Czy potrafisz uciszyć namiętności, mój miły? Im bardziej ponure i posępniejsze jest niebios sklepienie, z tym większą siłą rozpęta się burza"; Żenia usłyszała przez radio ten wiersz Byrona, zdawało jej się, że został dla niej napisany.

Żenia nie umiała się przemóc i wyrzec przyjacielskiego stosunku z Aleksym. Odpowiadała przychylnie na każde jego zaproszenie, przychodziła z nim do stołówki, czasem do kina w klubie. Gdy spostrzegła, że nie dba on o siebie, zaczęła zajmować się i tym. Gdzieś w głębi duszy tliła nadzieja... Kuźma Kuźmycz Topolow, który odgadł widocznie jej cierpienia, pewnego razu, gdy czekała na Aleksego w gabinecie (Kowszow był na posiedzeniu u Batmanowa), powiedział niby od niechcenia: „wielka miłość zwycięża!...

Przeżycia Żeni stały się szczególnie ostre wówczas, gdy Aleksy udał się z Beridzem na trasę i omal nie zginął w czasie buranu. Wtedy obudziło się w niej przekonanie, że skoro miłość do Aleksego jest tak potężna, że nic jej złamać nie może, nie powinna z niej rezygnować, lecz dążyć wszelkimi siłami do uzyskania wzajemności. Żeby tylko powrócił, żeby nic mu się nie stało! Nabrała ufności, że Aleksy zmieni się wobec niej, że jeśli nie kocha jej jeszcze, to w każdym razie nie jest już tylko i jedynie towarzyszem. Gdy Aleksy powrócił spotkali się. Czekała, ażeby objął ją i popieścił! Ale on nie uczynił tego. Uwagi Żeni nie uszło jego wahanie i podkreślona obojętność, nawet okrucieństwo. Była dotknięta tą nagłą zmianą.

Później wszystko przemyślała i pojęła, co się w nim działo. Zaczęła go jeszcze bardziej cenić. Było jej jeszcze gorzej, gdy wyczuła, że ten mężczyzna o tak niezłomnej postawie moralnej, zdolny do tak wielkiej i czystej miłości, jest dla niej stracony.